KURJER POZNAŃSKI

KURJER POZNAŃSKI wychodzi — z wyjątkiem niedziel i świąt katolickich — codziennie o 6. wieczorem.

ADRES dla wszelkich przesyłek: Kurjer Poznański, Poznań — Posen.

KONTO CZEKOWE: we Wrocławiu (Breslau I) nr. 5843.

PRZEDPŁATA: na miejscu (w ekspedycji) mies. 1.00 kwart. 3.00 mk.
w Poznaniu (z odnoszeniem do domu) „ 1.20 „ 3.50 „
na pocztach Rzeszy niemieckiej „ 1.20 „ 3.60 „
w Niemcz. i Austro-Węg. pod opaską „ 1.85 „ 5.50 „
zagranicą pod opaską „ 2.50 „ 7.50 „
na poczcie polowej „ 1.60 „ 4.80 „
Numer pojedyńczy 10 fen.

OGŁOSZENIA: zwykłe za jednołamowy wiersz petytowy lub jego miejsce — na stronie siedmiołamowej — 20 fenygów.
reklamy za jednołamowy wiersz petytowy lub jego miejsce — na stronie czterołamowej — 40 fenygów.

Telefonu nr. 3524. Redakcja, administracja i ekspedycja przy ul. św. Marcina nr. 63. Telefonu nr. 3524.

Nr. 177. Poznań, wtorek dnia 7-go sierpnia 1917. Rok XII.

Poznań, dnia 6. sierpnia 1917.

Zmiany w naczelnych urzędach Rzeszy i Prus.

Doniesienie „Nordd. Allg. Zeitg.“

Berlin, 5. VIII. (WTB.) »Nordd. Allg. Ztg.« pisze: J. C. M. cesarz i król wysłuchał dziś referatu kanclerza i zadecydował co do obsadzenia urzędów Rzeszy i pruskich ministerjów co następuje: Wniesioną dymisję z wysokiemi orderami otrzymali: minister Dr. Beseler, Dr. v. Trott zu Solz, Dr. bar. Schorlemer, Dr. Lentze i v. Loebell, dalej sekretarze stanu Kraetke, dr. Lisco i Zimmermann, prezydent urzędu żywnościowego v. Batocki i podsekretarz stanu Richter. Życzeniu sekretarza stanu Helffericha, który również oddał do dyspozycji swoje urzędy i pragnie ustąpić z urzędu spraw wewnętrzych, cesarz wprawdzie chce zadość uczynić, zgodnie z propozycjami kanclerza, kładzie wszakże nacisk na to, by Dr. Helferich zatrzymał ogólne zastępstwo kanclerza i pozostał członkiem ministerjum. Upoważniono też Dr. Helffericha, by aż do planowanego przekształcenia rządu dla spraw wewnętrznych i definitywnego obsadzenia mających być utworzonymi urzędów zatrzymał jeszcze kierownictwo tego urzędu. Od urzędu spraw wewnętrznych odłączony ma być urząd dla gospodarki Rzeszy, któremu przypadną w udziale polityka handlowa i gospodarcza oraz polityka socjalna a który otrzymać ma po jednym podsekretarzu dla każdej dziedziny. Dla uszczuplonego urzędu spraw wewnętrznych pozostaną obok spraw wewnętrzno-politycznych i wojskowych także sprawy kulturalne i gospodarcze.

Potrzebne nowe urzędy zażądane zostaną w etacie dodatkowym, który przedłożony zostanie Parlamentowi w następnej sesji.

Na czele urzędu spraw wewnętrznych ma stanąć nadburmistrz koloński Wallraf, pod czas gdy kierownictwo urzędu gospodarczego powierzone być ma burmistrzowi sztrasburskiemu Dr. Schwanderowi. Obu zamianowano narazie podsekretarzami stanu z charakterem rzeczywistych tajnych radców z tytułem ekscelencji.

Sekretarzem urzędu spraw zagranicznych zamianowany został ambasador Dr. v. Kühlmann, sekretarzem urzędu poczt prezydent dyrekcji kolei Rüdlin, sekretarzem urzędu sprawiedliwości tajny radca sprawiedliwości Dr. v. Krause. Kierownictwo urzędu żywnościowego obejmuje prezes naczelny v. Waldow, który zamianowany został równocześnie pruskim ministrem, członkiem ministerstwa i pruskim komisarzem państwowym dla wyżywienia ludności. Na jego podsekretarzy stanu przeznaczono król. bawarskiego dyrektora ministerjalnego i radcę stanu v. Brauna i należącego już obecnie do zarządu urzędu żywnościowego dr. Augusta Müllera. Następca podsekretarza Wahnschaffego w kancelarji Rzeszy naznaczono lantrata v. Grävenitza.

Wakujące ministerstwo pruskie obsadzono jak następuje: ministerstwo sprawiedliwości prezydent wyższego sądu krajowego dr. Spahn ministerstwo spraw wewnętrznych podsekretarz stanu Drews, ministerstwo kultu dyrektor ministerjalny Dr. Schmidt, ministerstwo rolnictwa starosta krajowy v. Eisenhart-Rothe ministerstwo finansów prezes regiencyjny Hergt.

—

Nominacje powyższe, które podaje obecnie organ urzędowy »Nordd. Allg. Zeitg.« były już od szeregu dni przedmiotem żywych omawiań w prasie berlińskiej, która większą część nazwisk „nowych ludzi“ znała już na podstawie prywatnych informacji. Ogłoszenie w »Nordd. Allg. Ztg.« nie przynosi więc naogół żadnej niespodzianki. Zarówno pozostanie Helffericha jako zastępcy kanclerza bez specjalnego wydziału, jak i zamianowanie p. v. Kühlmanna następcą sekretarza stanu spraw zewnętrznych Zimmermanna było już znanem. Również donoszono jako rzecz pewną, że urząd Rzeszy dla spraw wewnętrznych ma być podzielony na dwa osobne urzędy: polityczny i gospodarczy. Pierwszy obejmie dotychczasowy nadburmistrz Kolonji Walraff, drugi dotychczasowy nadburmistrz Sztrasburga Dr. Schwander. Oba te nazwiska pojawiały się już kilkakrotnie w prasie. Nie było dotąd słychać o dymisji sekretarza poczt Kraetkiego. Następcą jego zostaje p. Rüdlin. Natomiast wiedziano już, że sekretarzem stanu sprawiedliwości, który to urząd zajmował dotąd Dr. Lisco, ma zostać jakiś parlamentarjusz pokroju liberalnego. Jest nim Dr. v. Krause, poseł do Sejmu pruskiego i członek frakcji narodowo-liberalnej z prawego jej skrzydła.

Ustąpił także znany p. Batocki, szef urzędu żywnościowego Rzeszy, którego swego czasu jako „dyktatora żywnościowego“ witano z wielkiemi nadziejami. Następstwo po nim obejmuje dawniejszy naczelny prezes poznański, a obecnie pomorski p. v. Waldow. Zjednoczy on w swych ręku także urząd komisarza żywnościowego dla Prus, który, jak wiadomo, piastował do niedawna obecny kanclerz Dr. Michaelis. Pan Waldow jako naczelny prezes w Poznaniu był wobec polaków przedstawicielem systemu nawskroś hakatystycznego. Polityka jego nie mogła się poszczycić wielkiemi wynikami. Czy w niepolitycznej ale niezmniej trudnej dziedzinie żywnościowej p. Waldow będzie miał szczęśliwą rękę to się pokaże.

Zmiany w ministerstwach pruskich były naogół już znane. Jedynym parlamentarjuszem, który wstępuje do rządu pruskiego jest przeszło 70-letni przywódca frakcji centrowej w Parlamencie Dr. Spahn. Należy on, podobnie jak Krause, do najbardziej na prawo posuniętej części swego stronnictwa.

W opinji publicznej niemieckiej wszystkie te zmiany przyjęto przeważnie z uczuciem wielkiego rozczarowania. O zmianie jakiejkolwiek systemu, której domagały się wielkie stronnictwa parlamentarne mowy nie ma. Sprawa wprowadzenia do rządu świeżych sił z łona przedstawicielstwa narodu wsiąkła bez śladu. Nominacje Spahna i Krausego pozostaną bez wpływu na politykę rządu. System rządów biurokratycznych ma w dalszym ciągu panować. Ale patrząc na to, co się dzieje, wątpić trzeba, czy p. Michaelis ze swemi połowicznemi zmianami długo będzie miał powodzenie.

»Vorwaerts« socjalistyczny określa nowy rząd mianem „oświeconego biurokratyzmu“ i wyraża mniemanie, że rząd ten niezadługo będzie musiał ustąpić miejsca rządowi naprawdę parlamentarnemu. »Berl. Tagebl.« z ubolewaniem stwierdza, że i tym razem wielki naród niemiecki żadnego nie miał wpływu na obsadzenie stanowisk kierowniczych i będzie poddany decyzjom ludzi, którzy wybrani zostali bez jego współudziału. Kanclerz Michaelis — powiada wspomniane pismo — stoi wobec zagadnienia prawdziwej demokratyzacji i parlamentaryzacji z takiem niezrozumieniem jakby wobec egzotycznego jakiegoś potwora morskiego. Liberalna »Voss. Ztg.« również bardzo sceptycznie zapatruje się na zmiany dokonane, krytykując przedewszystkiem pozostanie Helffericha, którego nazywa „złym duchem p. Bethmanna-Hollwego.“ Wreszcie osobistość nowego kierownika polityki zagranicznej Kühlmanna spotyka się, jak już o tem pisaliśmy, z niesłychanie ostremi atakami prasy wszechniemieckiej, która w nim widzi zwolennika polityki ugodowej wobec Anglji, co oczywiście w oczach wszechniemców jest grzechem śmiertelnym.

Z wszystkiego można wnosić, że p. Michaelis i jego nowi współpracownicy nie będą stąpać po różach.

Przekształcenie Urzędu spraw wewnętrznych Rzeszy.

Według informacji z Berlina uważać można za rzecz pewną, że przy mających niebawem nastąpić zmianach w wysokich stanowiskach rządu Rzeszy i rządu pruskiego nastąpi także podział „Urzędu Rzeszy dla spraw wewnętrznych“. Już przy nominacji p. v. Bethmanna Hollwega na sekretarza stanu dla spraw wewnętrznych w r. 1907 zapowiedziano w półurzędowej formie dokonanie podziału Urzędu Rzeszy dla spraw wewnętrznych, który atoli nie został uskuteczniony. Sprawa zostanie prawdopodobnie w ten sposób załatwioną, że od Urzędu Rzeszy dla spraw wewnętrznych odłączy się Urząd gospodarczy Rzeszy, składający się z oddziału dla polityki socjalnej i z oddziału gospodarczo politycznego. Takie załatwienie sprawy usuwa wątpliwości podnoszone przeciw utworzeniu Urzędu Rzeszy dla polityki socjalnej. Polityka gospodarcza Rzeszy i polityka socjalna tak ściśle z sobą się wiążą, że rozdzielić ich nie można. Z Oddziału 3-a Urzędu Rzeszy dla spraw wewnętrznych pewnie Referat żeglugi zostanie dołączony do nowego Urzędu gospodarczego Rzeszy, ponieważ trudno odłączać sprawy żeglugi od polityki handlowej i gospodarczej. Prawdopodobnie także „Komisarjat Rzeszy dla gospodarstwa przejściowego“ będzie dołączony do nowego Urzędu gospodarczego Rzeszy. Dotychczas komisarz Rzeszy podlegał Urzędowi Rzeszy dla spraw wewnętrznych. To podległe stanowisko spółpracownicy uważali za krępowanie swobody działania komisarza Rzeszy. Starano się komisarjat Rzeszy uczynić samodzielną władzą Rzeszy, podlegającą bezpośrednio sekretarzowi stanu dla spraw wewnętrznych. Jeśli teraz powstanie Urząd gospodarczy Rzeszy, który ma przygotować ożywienie naszego całego życia gospodarczego w przyszłym czasie pokojowym, w takim razie poruczyć należy mu także sprawy gospodarstwa przejściowego, stojące w ścisłym związku z przyszłą polityką gospodarczą. Urzędowi Rzeszy dla spraw wewnętrznych po dokonaniu podziału pozostaje pierwszy oddział, w którym przedewszystkiem sprawy polityczne się opracowuje oraz oddziały 3-a i 3-b, bez żeglugi morskiej.

Obwieszczenie zmian w Urzędach Rzeszy i ministerstwach pruskich zostanie ogłoszone niebawem.

Zwycięstwo Kiereńskiego.

Cofnięte podanie o dymisję.

Przywódca Rosji rewolucyjnej Kierenskij dzierżący już od kilku tygodni faktyczną władzę dyktatorską, zdołał obecnie i formalnie, na podstawie wyrażonego sobie zaufania wszystkich stronnictw, ześrodkować w swych ręku zupełne kierownictwo polityki rosyjskiej. Widząc mianowicie, że na dotychczasowej drodze nie uda się pogodzić kadetów z socjalistyczną Radą robotników i żołnierzy celem utworzenia gabinetu koalicyjnego, Kierenskij podał się do dymisji. Miało to ten skutek, że zarówno partje radykalne jak żywioły umiarkowane rewolucyjne wyraziły Kierenskiemu swoje zaufanie i złożyły w jego ręce pełnię władzy wraz z swobodą działania przy utworzeniu nowego gabinetu. Temsamem uzyskał Kierenskij wolną rękę w przeprowadzeniu swoich planów i będzie niewątpliwie usiłował zjednoczyć wszystkie grupy rewolucyjne w rządzie przez siebie dyrygowanym. Przyszłość Rosji bardziej jeszcze niż dotąd spoczęła na barkach tej jednostki, wyniesionej przez rewolucję do szczytów potęgi.

Telegramy, donoszące o tej najnowszej fazie przesilenia w Rosji, opiewają, jak następuje:

Petersburg, 4. VIII. (WTB.) Prezes ministrów Kiereński przesłał zastępcy swemu Nekrasowowi następujące pismo: Wobec tego, że mimo poczynionych przezemnie zarządzeń, nie podobna mi przekształcić Rządu Tymcz. w sposób, odpowiadający konieczności nadzwyczajnej chwili historycznej, jaką kraj przeżywa, nie mogę w dalszym ciągu ponosić odpowiedzialności wobec państwa i proszę Rząd Tymcz., by zwolnił mnie z wszystkich moich urzędów.“

Kiereński następnie wyjechał z Petersburga.

Rząd Tymcz. po naradzie, która jeszcze tego samego wieczoru odbyła się z wybitnemi osobistościami, członkami wydziału tymcz. Dumy, wydziałów Rady robotników i żołnierzy oraz Rady chłopskiej, postanowił nie przyjąć dymisji Kiereńskiego.

Petersburg, 5. VIII. (WTB.) Wydział tymcz. Dumy po wysłuchaniu sprawozdania Rodzianki z debat w pałacu zimowym w nocy na 4. sierpnia, uznał za konieczne polecić Kierenskiemu utworzenie gabinetu. Spólne zebranie wydziału wykonawczego Rady robotników i żołnierzy oraz związku chłopskiego przyjęło rezolucję co do powierzenia Kierenskiemu utworzenia gabinetu.

Kopenhaga, 5. VIII. (WTB.) Jak donosi Pet. Ag. Tel., zaproponował Milukow na posiedzeniu Rządu Tymcz. i przedstawicieli partji i wydziałów wykonawczych, by całkowitą władzę oddano w ręce Kierenskiego. Otrzymać muszą całkowitą władzę dyktatorską Kierenskij i Rząd Tymcz. niezależnie od Rady robotników i żołnierzy, albo całkowita władza oddana być winna tejże Radzie. Milukow zapytał Czheidzego, czy chce objąć władzę, na co Czheidze odpowiedział imieniem Rady robotników i żołnierzy, że Rada stanowczo odmawia objęcia władzy.

Petersburg, 5. VIII. (WTB.) Dnia 4. sierpnia odbyła się o godz. 5. w pałacu zimowym nowa Rada ministrów, w której udział brał Kierenskij, który powrócił do Petersburga i cofnął swą dymisję.

Wiadomości wojenne.

Komunikat niemiecki.

Wielka kwatera główna, 5. VIII. (W. T. B.)

Zachodnia widownia wojny: Grupa wojsk księcia następcy tronu Rupprechta: Tylko w kilku odcinkach frontu flandryjskiego była walka ogniowa silną; ataków nie było.

Grupa wojsk niemieckiego następcy tronu: Wobec niepogody działalność bojowa była słabsza. Na północnym brzegu rzeki Aisne pod Jouvincourt wtargnęły oddziały szturmowe pułków dolnośląskich i poznańskich do pozycji nieprzyjacielskich i zabrały blizko 100 jeńców.

Grupa wojsk księcia Albrechta: Nic nowego.

Wschodnia widownia wojny: W północnej części frontu marszałka księcia Leopolda bawarskiego odżył ogień w kilku miejscach.

Grupa wojsk gen. pułk. v. Boehm-Ermoliego: Pod Brodami i nad Zbruczem toczyły się chwilami gwałtowne walki działowe.

W kierunku Chocimia wojska nasze posuwają się terenem lesistym na południe od Dniestru. Na wschód od Czerniowiec dywizje niemieckie i austro-węgierskie wzięły Rarańcze i zachodnią część Bojanu nad Prutem.

Front arcyks. Józefa: Nad granicą rumuńską na południo - wschód od Czerniowiec jesteśmy w kontakcie z nieprzyjacielem. W dolinie Suczawy wyparliśmy rosjan po walce w doline pod Radancem.

Wzięto Wamę nad Mołdawą, przekroczono Bystrzycę między Lungą a Bzosteni. Nad Mgr. Casinului i wczoraj ataki rumuńskie pozostały bez skutku.

U grupy wojsk marszałka Mackensena na froncie macedońskim położenie jest niezmienione.

Pierwszy gienerał-kwatermistrz: Ludendorff.

Niemieckie doniesienia wieczorne.

Berlin, 4. VIII. wiecz. (WTB.) We Flandrji walka ogniowa o zmieniającej się sile. Na Bukowinie i północo - zachodnim kącie Mołdawji pomyślne postępy.

Berlin, 5. VIII. wiecz. (WTB.) Położenie bojowe we Flandrji jest niezmienione. Na Bukowinie tak w dolinie jak w górach skuteczne postępy wojsk zjednoczonych.

Sukcesy łodzi podwodnych.

Berlin, 5. VIII. (WTB.) Na Oceanie Atlantyckim zatopiły świeżo nasze łodzie podwodne 24 tys. ton. Między zatopionemi statkami znajdowały się angielski uzbrojony, po brzegi naładowany parowiec „Haworth“ (4456 ton), dalej 4 inne uzbrojone, po brzegi naładowane, prawdopodobnie angielskie parowce, z których jeden zabezpieczony był kontrtorpedowcami a dwa, sądząc do wybuchu, wiozły amunicję, oprócz tego angielski parowiec rybacki „Eclipse“ i żaglowiec rosyjski „Zateia“.

Berlin, 5. VIII. (WTB.) Na Atlantyku i Morzu Północnem zatopiły nasze łodzie podwodne świeżo 6 parowców i 2 żaglowce. Między niemi znajdował się angielski parowiec uzbrojony „Raddington“ z 8 tys. rudy z Cartageny do Glasgow, który zatonął po dwugodzinnej walce artyleryjskiej, maszynista angielski wzięty do niewoli, dalej uzbrojony parowiec basenowy. Cztery pozostałe parowce wystrzelono z silnych konwojów. Z obu żaglowców jeden wiózł węgle. Szef. szt. adm.

Komunikaty austryjackie.

Wiedeń, 4. VIII. (WTB.) Wschodnia widownia wojny: Nieprzyjacielskie ataki na północ od doliny rzeki Casina w przełęczy Toelgues podjęte w celu niesienia ulgi, rozbiły się o waleczność wojsk naszych. Wyzwolenie Bukowiny czyni skuteczne postępy. Siły austro-węgierskie sforsowały na północ od Kimpolunga przejście przez Nową Mołdawicę. Na zachód i na północo-zachód od Redantz wytaniają się oddziały sprzymierzonych z gór. Na wschód od Czerniowiec stoimy nad granicą państwa. Na południe od Dniestru przekroczyliśmy granicę. Przy ujściu Zbrucza nasze oddziały odparły ataki kilku kompanji.

Włoska widownia wojny: Przy górze Romban całkiem skuteczne operacje patrolek. Ku Monte Santo silny włoski ogień działowy.

Bałkańska widownia wojny: Bez zmian.

Wiedeń, 5. VIII. (WTB.) Grupa wojsk marszałka Mackensena: Nic ważnego.

Front arcyks. Józefa: Na północ od doliny rzeki Casina ponowne daremne ataki rosyjsko-rumuńskie przeciw naszym wojskom górskim. W kącie trzech mocarstw wydarto nieprzyjacielowi miejscowości Brosteni i Holdita. Na południowej Bukowinie posunęliśmy się poza Wama i Moldawica Watra. Nad Suczawą ustąpili rosjanie poza Radant. Na południowo-wschód od Czerniowiec dotarliśmy do granicy.

Grupa marszałka księcia Leopolda bawarskiego: Na północ od Prutu toczy się walka o pobojowiska bitwy nowoczesnej. Do wczoraj wieczora wyparto wroga z części Bojana, za

wsi Razańcze i na zachodnim stoku Bolzoku. Na północ od Dniestru częstokroć ożywione walki działowe.

Włoska widownia wojny: Na Mt. San Gabriele i na płaskowzgórzu Karstu skierowano wczoraj przez kilka godzin ciężki włoski ogień działowy.

Bałkańska widownia wojny: Na północo-zachód od Koresy usiłowały oddziały nieprzyjacielskie przejść przez Bevoli; odparto je.

Szef sztabu generalnego.

Wydarzenia na morzu:

W nocy z 2. na 3. obrzuciło 16 do 20 latawców nieprzyjacielskich miasto i port Pola 80 bombami, w tem licznemi bombami palnemi. W mieście uszkodzono kilka domów prywatnych, przyczem zabito 2 osoby cywilne i raniono 12, w tem przeważnie kobiety i dzieci. Nie wyrządzono żadnych uwagi godnych szkód militarnych. Bomby spadły na lazaret i cmentarz marynarki. Z osób wojskowych zraniono ogółem 2 lekko. Dowództwo floty.

W nocy z 3. na 4. sierpnia latawce nieprzyjacielskie rzuciły na miasto Polę i okolicę świeżo około 100 bomb. W mieście uszkodzono kilka domów. Szkód militarnych nie wyrządzono. Zraniono osobę cywilną.

Dowództwo floty.

Komunikaty francuskie.

Paryż, 4. VIII. (WTB.) Sprawozdanie piątkowe popołudniowe: Niepogoda trwa na całym froncie belgijskim. Na wschód i południe od Cerny niemcy po jak najsilniejszem ostrzeliwaniu artyleryjskiem podejmowali na froncie 1500 m. gwałtowne ataki, które wszystkie odparto ogniem naszym. W toku tych walk zadaliśmy wrogowi ciężkie straty.

Walka artylerji po obu brzegach Mozy szczególnie była ożywiona w okolicy lasu pod Avocourt i wzgórza 304. Z reszty frontu nic nowego.

Sprawozdanie wieczorne: W Belgji położenie niezmienione. Niepogoda trwa. Na większej części frontu na północ od rzeki Aisne stosunkowo spokojny dzień. Na wschód od Cerny usiłowali niemcy zbliżyć się do naszych linji; wstrzymano ich ogniem. Atak nieprzyjacielski rozbił się całkowicie. Po obu brzegach Mozy wzajemna działalność artylerji z przerwami. Z reszty frontu nic nowego.

Armja wschodnia: Słaba działalność artylerji na całym froncie. Jedynie w łuku Czeray ostrzeliwaliśmy ze skutkiem baterje nieprzyjacielskie. Latawce koalicji obrzuciły bombami obozy nieprzyjacielskie pod Demir Hissar i przy jeziorze Malik.

Paryż, 5. VIII. (WTB.) Sprawozdanie sobotnie popołudniowe: W Belgji mimo niepogody wojska nasze posunęły się poza gościniec pod Kortekeert. Nasze oddziały wywiadowcze zbadały zabudowania, leżące przed zdobytym frontem, wyparłszy patrole nieprzyjacielskie. Na froncie na północ od rzeki Aisne noc była spokojna. Po obu stronach działalność artylerji na obu brzegach Mozy. Dwie próby piechoty nieprzyjacielskiej, usiłującej zbliżyć się do naszych rowów strzeleckich w okolicy lasu pod Avocourt, nie powiodły się. Podczas napadu niemieckiego w Argonach ujęliśmy jeńców, między nimi oficera i chorążego, którzy byli ranni. Zreszty frontu nic nowego.

Odroczenie Parlamentu francuskiego.

Paryż, 4. VIII. (WTB.) Senat i Izba odroczyły się do 18. sierpnia.

Painlevé ministrem marynarki.

Paryż, 4. VIII. (WTB.) Senat przyjął ustawę Mouriera, dotyczącą rozdziału sił bojowych i przyjętą już przez Izbę.

Painlevé przyjął narazie ministerstwo marynarki.

Stanowisko socjalistów francuskich.

Paryż, 3. VIII. (WTB.) Grupa zjednoczonych socjalistów w Parlamencie zgodziła się na następujący porządek obrad. Grupa socjalistyczna przyjmuje do wiadomości oświadczenie Alberta Thomasa o udziale w rządzie. Nie znosząc dawniejszych postanowień, upoważnia grupa wydział do poddania głosowaniu uchwał Rady narodowej i do bliższego określenia politycznego stanowiska Alberta Thomasa, jakie dotąd będzie zajmował i jakiego wymaga dobro obrony narodowej.

Komunikaty angielskie.

Londyn, 4. VIII. (WTB.) Sprawozdanie piątkowe popołudniowe: Niepogoda trwa. Na początku nocy wczorajszej usiłował nieprzyjaciel wyrzucić nas z naszych pozycji na wzgórzu piechoty na wschód od Monchy le Preux. Po ciężkiem ostrzeliwaniu zaatakował on na froncie pół mili i zdołał przejściowo w dwuch miejscach linji naszej zająć części naszych rowów. Kontrataki nasze, podczas których ujęliśmy jeńców, odzyskały już część utraconego terenu. Nieprzyjaciel usiłował podjąć napad na południowo - wschód od Queant i zaatakował nowe posterunki nasze na północo - zachód od Warneton; oba usiłowane napady odparto.

Londyn, 5. VIII. (WTB.) Sprawozdanie sobotnie popołudniowe: W nocy wzięliśmy resztę rowu strzeleckiego na wschód od Monchy le Preux, do której nieprzyjaciel wtargnął był 2. sierpnia. Pozycje nasze w tej okolicy, zaatakowane w nocy na 2. sierpnia przez siły nieprzyjacielskie, ocenione na batalion, są znowu wszystkie w naszych rękach. Na froncie pod Ypern francuzi posunęli się naprzód na wschód od gościńca pod Kortekaert. W nocy spadły ulewne deszcze.

Komunikat włoski.

Rzym, 4. VIII. (WTB.) Sprawozdanie sobotnie: Walki artylerji i starcia patrolek. Nieprzyjaciel podjął dwa znaczne ataki w nocy na 3. i na 4. sierpnia na wschód od dolnego biegu Vertelio i przy górze Rombon. Ataki te rozbiły się całkowicie w ogniu naszym. W walkach napowietrznych w dniu 2. sierpnia zestrzelono oprócz 2 latawców, o których już doniesiono, jeszcze trzeci latawiec nieprzyjacielski. W nocy ubiegłej eskadry lotnicze ponownie obrzuciły arsenał i urządzenia wojskowe w Poli, rzucając 8 ton bomb, które wywołały wielkie szkody i silne pożary. Latawce wróciły nieuszkodzone.

Komunikat turecki.

Konstantynopol, 3. VIII. (WTB.) Lotnicy nieprzyjacielscy zaatakowali Smyrnę 1. sierpnia. Uszkodzenia są nieznaczne. Jeden z latawców nieprzyjacielskich zestrzelila artylerja. Zaloga,dwuch angielskich oficerów morskich, jest zabita.

Front Sinajski: W nocy na2. sierpnia zdobyły patrolki nasze grupy z pod Gaza kilka granatów ręcznych, pistolety do strzelania rakiet, nożyce do przecinania zasieków i karabin. Inna patrolka, posuwająca się dalej na wschód, zabiła 6 żołnierzy i ujęła kilku jeńców. W nocy na 2. sierpnia ogniem odparła usiłowany atak dwuch angielskich kompanji na pozycje nasze położone na wschód od grupy z pod Gaza.

Wynik konferencji delegacji rosyjskiej w Paryżu.

Berno, 3. VIII. (WTB.) „Progres de Lion" donosi z Paryża: Delegacja rosyjska miała wczoraj dalsze konferencje z członkami grupy socjalistycznej w Izbie i przewodniczącym Ligi dla praw ludzkości. Przyjęto porządek dzienny, który stwierdza zgodę Ligi, grupy socjalistycznej w Izbie i rosyjskiej delegacji w sprawie celów wojennych i warunków pokojowych bez aneksji i odszkodowań, a z drugiej strony podkreśla prawo narodów stanowienia o sobie i oświadcza pośrednio, że oddania Francji Alzacji i Lotaryngji nie należy pojmować jako aneksji, a naprawienia wyrządzonej szkody jako odszkodowania. Dalej żądano utworzenia stowarzyszenia narodów dla ustalenia i utrzymania trwałego pokoju.

Rozmowa z delegatami rosyjskiemi w Paryżu.

Gienewa, 4. VIII. W ubiegłą sobotę przybyła jak już wiadomo, do Paryża w drodze z Bulognji misja Rady delegatów wojskowych i robotniczych w Petersburgu składająca się z Goldenberga, Russanowa, Ehrlicka i Smirnowa. W towarzystwie delegatów rosyjskich przybył również Henderson, minister angielski, Wardle, członek Izby gmin, prezes „labour party" Macdonald oraz tłumacz angielski West. Na spotkanie delegatów rosyjskich wyruszyli: Dubreuilh, Renaudel, Hubett-Rouger, Moulet, Ernest Lafont, Mistral i Valiere.

Po wzajemnych powitaniach i przedstawieniu się, udali się delegaci samochodami do hotelu Crillon. Jeden z członków misji, Goldenberg, który odbywał studja swe w Leodjum i w Sorbonie paryskiej, zapytany przez korespondenta „Matina", jaką delegaci mieli podróż, oświadczył:

— Bardzo dobrą. Podróż nasza z Bergen gdzieśmy spotkali się z ministrem Hendersonem, była wyśmienita. Pomimo to jesteśmy przemęczeni. W Anglji byliśmy podejmowani przez członków Izby i byliśmy też obecni na obradach parlamentarnej komisji trade-unjonistów. Przyjęciem angielskiem jesteśmy zachwyceni. Podczas naszego pobytu w Londynie asystowaliśmy kilkakrotnie w naradach różnych grup i partji robotniczych odnośnie do celów wojny i ustalenia faktu, kto istotnie wywołał wojnę.

Korespondent zachęcony temi wynurzeniami Goldenberga, skierował się do Ehrlicka z kilku pytaniami, na które wszakże nie otrzymał odpowiedzi.

— Postanowiliśmy — mówił Ehrlick nie udzielać żadnych wywiadów politycznych. Gdy nadejdzie czas, złożymy wynurzenia nasze w formie zbiorowego komunikatu.

— Jak długo zabawicie panowie w Paryżu?

— Chcielibyśmy tu zabawić jakieś trzy dni, poczem udać się do Włoch, tak, abyśmy mogli w dniu 7. sierpnia być ponownie w Londynie. Program nasz jest ściśle określony, tembardziej, że stosownie do powziętej w Londynie uchwały, chcielibyśmy uczestniczyć w kongresie sztokholmskim, zapowiedzianym na 21. sierpnia.

W sobotę wydał komitet międzyparlamentarny francuski na cześć gości rosyjskich bankiet w hotelu Crillon — w niedzielę po południu odbyli rosyjscy delegaci naradę z socjalistami francuskimi, we wtorek byli oni obecni podczas rozpraw parlamentarnych a w czwartek wyjechali do Włoch.

Enuncjacja pokojowa papieża.

Pismo dyjecezjalne archydyjecezji Monachjum-Freysing ogłasza orędzie papieża zwrócone do kardynała sekretarza stanu Gasperiego. Odezwa ta brzmi:

„Pokazaliśmy drogę, na jakiej każdy poszczególny lud spory swoje zakończyć może, określając linje podstawowe, na których stały porządek państwowy w przyszłości oprzeć się powinien. Zaklinaliśmy ludy w imię Boga i ludzkości, aby porzuciły myśl o wzajemnej wojnie niszczycielskiej i starały się dojść do pokoju sprawiedliwego i słusznego.

Nasz troski pełen głos wzywający do ukończenia olbrzymiej wojny światowej, która jest samobójstwem ludności w Europie, nie został wysłuchany. Mętna fala rosnącej nienawiści walczących narodów dotarła jeszcze wyżej a wojna coraz to inne narody porywała w okropny wir pomnażając zniszczenie i zabójstwa.

Mimo to nie zmniejszyła się ufność nasza i wśród niewymownej udręki naszego serca, gorzkie łzy lejąc z powodu niezliczonych cierpień, ponoszonych przez ludy walczące w tym okrutnym naporze wojennym, nadal ufamy, że niedługo nadejdzie szczęście wieszczący dzień, w którym ludzie znów na braci pochodzących od jednego ojca uważać się będą. Nieznośne cierpienia ludów znalazły wyraz w gwałtownem pragnieniu pokoju. Oby Boski Odkupiciel w nieograniczonej dobroci Swojego serca sprawił, aby także w sercu panujących górę wzięły doradzania ustępliwości i aby oni świadomi odpowiedzialności swojej wobec Boga i ludzkości, nie opierali się głosowi ludów żądających pokoju.

Benedykt XV.

Pod znakiem rewolucji w Rosji.

Zawieszenie czynności Sejmu finlandzkiego.

Helsingfors, 4. VIII. (WTB.) Sent pod przewodnictwem generał-gubernatora postanowił większością 15 głosów przeciw 10 głosom socjalistycznym ogłosić enuncjację Rządu Tymcz. o rozwiązaniu Sejmu i nowych wyborach. Uchwałę tę zakomunikowano niebawem Sejmowi. Posiedzenie przerwano na dwie godziny. Talman oświadczył, nie odczytawszy enuncjacji, że prace Sejmu aż do otrzymania nowych instrukcji są zawieszone. Deputowani natychmiast opuścili salę posiedzeń.

Nowy dowódca floty czarnomorskiej.

Petersburg, 5. VIII. (WTB.) Kapitan Nemic zamianowany został kontradmirałem i dowódcą floty czarnomorskiej w miejsce admirała Kołczaka.

Patryjotyczne manfestacje w Sebastopolu.

Roterdam, 4. VIII. Korespondent „Timesa" donosi z Odesy co następuje:

Wiadomość o porażkach armji rosyjskiej na froncie galicyjskim wywarła tu olbrzymie i przygnębiające wrażenie. Na ogół uznają wszyscy, że sytuacja jest nader krytyczna i że jedynie po zaprowadzeniu dyktatury będzie można ocalić jeszcze kraj. Po raz pierwszy też odzywają się głosy, że kwestje agrarne i robotnicze, których rozwiązania domagano się natychmiast, powiny być załatwione dopiero po wojnie. „Jeśli zwycięstwa niemieckie święcić będą w dalszym ciągu swój tryumf, natenczas o reformie rosyjskiej nie może być już zgoła mowy" — mówią powszechnie.

W Sebastopolu urządzono wielkie manifestacje i demonstracje przeciwko bolszewikom, których główna siedziba została zupełnie zdemolowana przez ludność. W dniu 28. lipca przyszło do podobnych demonstracji i w Odesie. Przez miasto szły pochody z napisami: „Hańba tchórzom! Wojna aż do końca!"

W pochodach uczestniczyli też i żołnierze, odbywający w szpitalach swą kurację.

Surowa cenzura w Rosji.

Sztokholm, 4. VIII. Wskutek nakazu ministra wojny zaprowadzona została w Rosji ponownie bardzo ostra i surowa cenzura. Pismom nie wolno podawać nic, coby odnosiło się do operacji wojennych lub do rozkazów udzielanych flocie i armji. Winni przekroczenia tego zakazu karani będą więzieniem od jednego do 4 miesięcy lub grzywną do 10 000 rubli.

Kozacy chcą tworzyć monarchję.

Berno, 4. VIII. (WTB.) Spółpracownik rosyjski pisma »Bund«, członek drugiej Dumy i wydziału wykonawczego Rady robotników i żołnierzy Anisimow donosi, że na obszarze rzeki Don kozacy tworzą osobne pułki, ażeby tam stworzyć monarchję z wielkim księciem Mikołajem Mikołajewiczem na czele.

Wojna z Ameryką.

Delegaci amerykańscy jadą na socjalistyczny kongres w Londynie.

Roterdam, 4. VIII. Według doniesień z Chicago, postanowił komitet wykonawczy amerykańskiego socjalistycznego Związku Narodowego wysłać na międzykoalicyjny kongres socjalistyczny w Londynie swoich przedstawicieli, wobec czego zwrócono się do odnośnych londyńskich organizacji z prośbą, aby oznaczony poprzednio terminm rozpoczęcia obrad odroczono jeszcze na pewien czas, tak, aby delegaci amerykańscy zdążyli przybyć do Londynu przed otwarciem kongresu.

Położenie w Grecji.

Otwarcie Parlamentu greckiego.

Berno, 4. VIII. (WTB.) Jak donosi „Secolo" z Aten, brało udział w wczorajszem otwarciu Izby 94 posłów, między nimi kilku przedstawicieli opozycji. Gdy po wyborze marszałka przedstawiciel wyspy Korfu Sokolis założył protest przeciw zwołaniu Izby i mimo hałasu Izby mówił w dalszym ciągu, wydalono go gwałtem za pomocą oficera policji. Venizelos uspokoił wzburzoną Izbę zapewnieniem, że oficerowi wytoczy się postępowanie dyscyplinarne. Przedstawiciele północnego Epiru nie byli obecni. Venizelos oświadczył, że uczyni wszystko, ażeby przywódcy i przedstawiciele wszystkich części narodu greckiego mogli brać udział w obradach Izby.

Listy z Krakowa.

Kraków, 2. sierpnia.

(Wybuch w magazynach amunicji w Mogile. — Szkody i ofiary w ludziach. — Skutki wybuchu w okolicy i w Krakowie. — Stosunki cenzuralne i uprzywilejowanie »Krakauer Ztg.« — Niezwykła walka z nożowcami. — Ogromny pożar w Tyńcu. — Kraków przestanie być twierdzą.)

Dziś o godzinie 7½ rano Kraków został zaalarmowany dwoma niezwykle silnemi detonacjami, które powtórzyły się jedna za drugą w odstępach 2—3 sekund. Po nich dały się słyszeć słabsze, pojedyńcze wystrzały w dłuższych już odstępach, które trwały jednak stosunkowo krótko. Przyczyną tych detonacji, jak się okazało, był wybuch w magazynach amunicji w Mogile pod Krakowem, oddalonej 7 kilometrów na wschód od miasta. Magazyny te znajdowały się w odległości mniej więcej 400—500 kroków od szosy i stały na wzgórzu. Budynki, w których mieściła się amunicja, były parterowe, każdy około stu metrów długości. Po wybuchu na miejscu tych magazynów pozostała tylko kupa gruzów i kilka głębokich na kilka metrów lei. W klasztorze OO. Cystersów, odległym od miejsca katastrofy przeszło półtora kilometra, ciśnienie powietrza wytłoczyło futryny i całe oszklenie. Również w tamtejszym kościele parafjalnym wyleciały wszystkie szyby. We wsi Mogile nie tylko powypadały szyby lecz zarysowały się powały, popękały i pospadały kominy, a nadto wybuch pozrywał dachy. W okolicznych wsiach, jak Czyżynach i Bieńczycach są tego samego rodzaju szkody. Zwłoki zabitych, porozrywane są na szczątki i porozrzucane na dalekiej przestrzeni, tak że rozpoznanie jest wprost niemożliwe.

Według jednej wersji, wybuch nastąpił wskutek nieostrożności przy ładowaniu paczki z granatami ręcznemi na jeden z automobilów; według innej — wskutek chemicznego rozkładu materji wybuchowych w pociskach pod działaniem wysokiej temperatury powietrza ostatnich dni, która doszła w Krakowie do 45 stopni Celsiusza.

Ofiarą wybuchu — według urzędowego komunikatu — padło 48 osób wojskowych; a prócz tego jest 5 ciężko i 3 lekko rannych żołnierzy, a ponadto 3 osoby cywilne. Prywatne pogłoski podają, jak zwykle, liczbę ofiar znacznej przewyższającą tę cyfrę. Podanie dokładnej liczby utrudnia nie tylko wprost rozpylenie zwłok zabitych, lecz i niebezpieczeństwo zbliżenia się do miejsca katastrofy, wskutek olbrzymiej ilości porozrzucanej amunicji i pocisków, szczególniej ręcznych granatów, które mogą w każdej chwili wybuchnąć. Ponadto wskutek popękanych kominów grozi we wsiach klęska pożarów. Szkód materjalnych na razie nie obliczono, w każdym bądź razie będą one bardzo znaczne.

W Krakowie samym wybuch poczynił również pewne szkody. W domach, zwróconych frontem do miejsca katastrofy w większości szyby powytłaczane; powypadały lub popękały również w wielu sklepach szyby wystawowe, a w niektórych kościołach uszkodzone są witraże.

Przy sposobności wspomnę jeszcze o panujących tu stosunkach cenzuralnych. Wybuch nastąpił o godzinie 7½ rano. Na zapytanie w prokuratorji, czy puści o tem suchą wiadomość, otrzymały redakcje odpowiedź, że w »Krakauer Ztg.«, organie tutejszej komendy twierdzy, wychodzącym w języku niemieckim i redagowanym przez żydów, ukaże się urzędowy komunikat, który należy bez komentarzy powtórzyć. Na przedstawienia, że jest to bezcelowe zarządzenie, gdyż o fakcie i jego przebiegu wie całe miasto i objektywne podanie do wiadomości ogółu wieści o wybuchu przyczynić się tylko może do uśmierzenia pewnego zdenerwowania (większość ludności w pierwszej chwili sądziła, że nieprzyjacielscy lotnicy bombardują Kraków) i ukrócenia krążących plotek — odpowiewiedziano niewzruszenie, że należy czekać na komunikat w „Krakauer Ztg." Mimo to, redakcje umieściły wiadomość o wypadku, cenzura skonfiskowała, a „Krakauer Ztg.", która wychodzi o 6. po południu zrobiła na tem wcale nie zły interes, gdyż rozsprzedała większą niż zwykle ilość egzemplarzy. Należy również podnieść pospiech różnych władz w pisaniu komunikatów: wybuch nastąpił — jak wspomniałem — o godzinie 7 i pół rano; 20-sto wierszowy komunikat ukazał się w Biurze korespondencyjnem o godzinie 3 i pół po południu.

Dzisiejszą korespondencję wypełnię samemi „sensacjami". I tak: Niedawno mieliśmy prawdziwą, dla cichego Krakowa niezwykłą walkę z nożowcami". Otóż do jednej z restauracji w śródmieściu weszło kilku podchmielonych mężczyzn w towarzystwie kobiety i zażądało piwa i wódki. Właściciel, nazwiskiem Król, ze względu na obowiązujące przepisy, odmówił, za co został ukarany przez „gości" trzema pchnięciami noża. Wezwana policja zaaresztowała napastników, którzy jednak w drodze zostali przez pewnego rodzaju publiczność „odbici". Ci sami awanturnicy o 11 w nocy napadli na innej ulicy z nożami na policjanta, który tylko dzięki użyciu broni wyszedł cało z tej napaści. Lecz i tym razem nożownicy uszli bezkarnie. Tej samej nocy zajechali jeszcze do jednego z domów, gdzie zdemolowawszy całe urządzenie, zaczęli napadać z nożami broniących się mieszkańców. Gdy przybyła policja, awanturnicy weszli na dach domu, rozebrali komin, a zabranemi z niego cegłami zaczęli ranić policjantów, uniemożliwiając jakikolwiek przystęp do siebie. Wówczas wezwano 50 policjantów z karabinami, którzy otoczyli dom i zaczęła się regularna strzelanina do bandytów. Jeden z nich — postrzelony — wkrótce się poddał, inni również zmiękli w swej zawziętości do policjantów i porządku społecznego i zostali aresztowani, oczywiście po opatrzeniu w szpitalu.

We wsi Tyńcu pod Krakowem powstał w dniu 30. lipca pożar. Spaliło się 20 zabudowań gospodarskich, 22 stodoły i 5 stajen. Szkody są bardzo znaczne i powstały poniekąd wskutek braku wody na miejscu i silnego wiatru. W całej wsi niema ani jednej większej studni, ani sadzawki.

Jak się dowiaduję z dobrego źródła, Kraków w niedługim już czasie przestanie być twierdzą. W decydujących o tem sferach czynią się w tym celu odpowiednie przygotowania. Zniesienie ograniczeń, połączonych z obecnym stanem rzeczy, ma wielkie dla przyszłego rozwoju miasta znaczenie.

Dr. A. Mat.

Ze świata.

Zapowiedź strajku kolejarzy w Hiszpanji.

Madryt, 4. VIII. (WTB.) Związki kolejarzy w Avilla, Logromo i Saragosie oficjalnie zapowiedziały strajk na 10. sierpnia.

Wiadomości miejscowe i potoczne

Poznań, dnia 4-go sierpnia 1917.

Kalendarz Dziś: Przem. Pańskie, Stefana Chlebosława
Jutro: Kajetana, Alberta.
Olech ś.

Wschód słońca	Dziś:	4.28	zachód:	7.42
	Jutro:	4.30	„	7.40
Wschód księżyca:	Dziś:	8.38	„	9.1
	Jutro:	8.57	„	10.27

— * Przepowiednia pogody berl. stacji meteorologicznej na wtorek 7 bm.: przeważnie pochmurno, deszcz, okolicami burza, temperatura nie wiele zmieniona.

OSOBISTE.

— * Pan Bronisław Marjański, lekarz dentysta powrócił z podróży.

— * Pan Leon Lackner, lekarz dentysta powrócił z podróży i przyjmuje o zwykłym czasie.

— * Pan Dr. Chachamowicz powrócił z podróży.

— * Doktorat. Na wydziale nauk prawnopaństwowych uniwersytetu wrocławskiego złożył 2. 7. 17. doktorat z ekonomji Zdzisław Chełmicki z Krotoszyna.

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE.

— * **Ze sceny.** W sobotę powtórzono po raz trzeci jedną z najlepszych komedji „Swaty", których autorem jest największy rosyjski powieściopisarz i autor sceniczny Mikołaj Gogol. Rusini zowią go po swojemu Hoholem, gdyż na Ukrainie zrodzony sam nawet za rusina się uważał. Marzył przez całe życie o niezależnej Rusi ukraińskiej z stołecznem miastem Kijowem a myśl gorzka, że marzenie to upragnione bodaj się kiedykolwiek ziści, zatruwała mu życie i mąciła szczęście, które w sławie autorskiej znajdywał. Pisał po rosyjsku nie po rusińsku, gdyż dzieła jego w języku rusińskim w owe czasy ani wydawcy, ani pokupu, ani nawet czytelników nie byłyby znalazły. Gogol bowiem żył w pierwszej połowie 19. stulecia, a więc w czasach, gdy ruch ukraiński wogóle jeszcze nie był rozwinięty.

Jak wszystkie utwory Gogola, także „Swaty" na widza i słuchacza oddziałują nadzwyczaj pouczająco. Autor bowiem znakomitym jest znawcą serca ludzkiego a głębokie i niemylne spostrzeżenia swoje życiowe umie uwydatniać sposobem nader łatwym i miłym za pomocą dowcipów dobrych i dobranych, które wesołość szczerą i śmiech huczny budząc, uczą poznawać świat, życie i ludzi.

Słusznie zauważono, że „muza słowiańska jest czysta". I dowcip Gogola okazuje się tak czystym i niewinnym, że nawet drażliwych dotykając zagadnień, poza dozwolone granice nigdy nie wykroczy. Z wszystkich pisarzów talentem i szlachetnością dążeń Gogol najbardziej podobny jest Ignacemu Krasickiemu, nieśmiertelnemu autorowi satyr i bajek polskich. Obaj śmiechem niekrępowanym nielitośnie karcili wady i ułomności charakterów a wskazując społeczeństwu światłe i jasne drogi, wiedli ludzkość ku wyżynom i błękitom. Dowcip u Gogola obfity i niewyczerpany jak miodne zapasy u Piasta podczas postrzyżyn w Kruszwicy. Toż publiczność na „Swatach" bawiła się znakomicie, darząc głośnemi oklaskami artystów, którzy grą świetną i doborową jaknajlepiej z ról swoich się wywiązali. Trudno wszystkich zalety wymienić, wyliczyć i wyszczególnić. Wspomnimy tylko, że p. Kopczyński był Koczkarjewem doskonałym, p. Andrzejewski niezrównanym Podkolesinem, grała świetnie p. Podgórska, wcale dobrze p. Wysocka, odznaczali się także panowie Działosz jako egzekutor Jajecznica, Bracki jako Anuczkin, Fiszer jako Żewakin oraz Łęska jako ciotka Kurdula. L.

— * **Świeże ryby** sprzedawać będzie się we wtorek 7. bm. w składach miejskich przy pl. Wronieckim 2. pl. Piotra 4. ul. Wiktorji 19. ul. Głogowskiej 96, ul. Heleny 19.

— * **Morderstwo.** Na parcelach ogrodowych pod Sołaczem zamordowało kilku opryszków pewnego mężczyznę, podobno malarza z ul. Rycerskiej, który pilnował swych ziemniaków przed złodziejami. Przejeżdżający tędy gospodarz, na którego opryszkowie również usiłowali się rzucić, spłoszył ich, odstrzeliwując się z browninga. Jeden z zbójów otrzymał postrzał, ale rabusie zabrali go ze sobą i umknęli. Zwłoki zabitego, które leżały w parkach, okradły kobiety, pracujące gdzieś w pobliżu. Pies policyjny odkrył jednak złodziejki przy których znaleziono około 200 mk. i zegarek zamordowanego. Później odwieziono zwłoki ambulansem do lazaretu.

— * **Utonął** jakiś chłopiec 10-letni w Warcie. Zwłoki jego wydobyto z wody przy placu ćwiczeń pjonierów. Chłopiec zapewne znalazł śmierć w kąpieli. Zwłoki jego odstawiono do lazaretu miejskiego.

— * **Baczność krawcy!** Ogólne zebranie dla wszystkich krawców miasta Poznania odbędzie się we wtorek 7. bm. o godz. pół do 8 wieczorem w lokalu p. Świtalskiego przy ul. Podgórnej nr. 13. W interesie wszystkich krawców leży, by na owe zebranie stawili się jak najliczniej. Na porządku obrad sprawy robót dla wojska i dla cywilnych oraz warunki dalszej roboty dla wojska. Zarząd filji Z. Z. P.

— * **Cech stolarski** zwołuje nadzwyczajne posiedzenie na wtorek 7. bm. o godz. 8 wieczorem w lokalach p. Cińskiego przy ul. Wrocławskiej 18. Chodzi o zadecydowanie wobec rozporządzenia władzy wojskowej co do zamknięcia i złączenia warsztatów stolarskich. Na zebranie zaproszeni są również stolarze niezorganizowani i właściciele zakładów stolarskich.

— * **Z koncertu „Halki".** Wczorajszej niedzieli odbył się w Urbanowie w ogrodzie p. Dudka koncert wokalno-instrumentalny urządzony staraniem Koła Śpiewackiego „Halka" z Jeżyc. Koncert udał się pod każdym względem znakomicie. Już o godz. 4. poczynała nadpływać fala mieszkańców Jeżyc, śródmieścia itd. do uroczego ogrodu p. Dudka, który ogród wśród licznych miejsc rozrywek naokoło Poznania, zachował w sobie szczególnie coś swojskiego. Zdaje się, że człowiek przeniósł się wprost na wieś, taka tu przestrzeń wolna, wszystko takie solidne, na próżno szukałbyś tandety w budowie, urządzeniu, a już zupełnie mina pogodnieje człowiekowi, który przyzwyczajony do „wiktu" w kawiarniach poznańskich. Wszystko to powoduje, że do Urbanowa zawsze każdy chętnie się wybiera, bo nigdy zawód go nie spotka. Podobnie wczoraj ogród gości pomieścić nie zdołał. To też chyba na sukces finansowy tow. jeżyckie skarżyć się nie może, lecz świadczy to równocześnie i o tem, iż cieszy się ono pośród obywatelstwa wielką popularnością, jak i uznaniem za ponoszone trudy i mozoły w celu podtrzymania pieśni polskiej, tej pieśni, która w dzisiajszych smutnych czasach jedynie tylko ducha pokrzepić jeszcze zdolna.

Koncert instrumentalny wykonała orkiestra pułku zapasowego artylerji nr. 20. Koncert ten wypadł ku ogólnemu zadowoleniu, tembardziej, iż piękne i urocze melodje polskie przez całe popołudnie pieściły mile ucho słuchaczy. Około godziny pół do 5. rozpoczęły się występy chórowe. Na pierwszy ogień wykonał chór mieszany Moniuszki „Cichy domku" a następnie „Wiosnę" Witwickiego. Obie rzeczy wypadły dobrze, aczkolwiek szczególnie w chórach żeńskich odczuć się dała jakaś niepewność, która jednak przy następnych numerach znikła zupełnie. Nastąpiły popisy chóru męskiego, który bez zarzutu wykonał trzy pieśni a mianowicie: Maszyńskiego „Powitanie" oraz „Cześć Pieśni" i Nowowiejskiego: „Niechaj drzemią różę". Najlepiej z tych trzech wypadło jednak ostatnie. Po dłuższej przerwie, w której popisywała się znowu orkiestra, nastąpiła część druga koncertu wokalnego. Chór żeński wykonał piękną „Żeglugę" Dworaka oraz miłe i swojskie jak wszystko co nosi firmę Nowowiejskiego „Polskie dziewczę".

Tutaj jednak zaszło niemiłe „intermezzo": pogodne, cudne dotąd niebo zachmurzyło się nagle — i zanim publiczność zdołała znaleźć jakiekolwiek ukrycie w sali czy pod ostatnim daszkiem, spadła taka ulewa — że — no żal było patrzeć na niektóre panie — wyglądały bowiem, jak gdyby je z topieli wyciągnięto. To też niejedna chyba z rozbolałem sercem wracała do progów domowych, patrząc na swą sukienkę lub kapelusz, wszystko w tych czasach tak drogie. Koncertu wszakże nie przerwano, po niemiłej przerwie ulewnej, gdy znowu słonko ogród rozjaśniło, przystąpiono do wykonania reszty i to rzeczy najpiękniejszych, jakoby umyślnie na sam koniec pozostawionych, a mianowicie „Swaty" Kaźm. Dembińskiego oraz wyjątki z kantaty Moniuszki „Milda". Z ostatniej wykonano „Chór wiejski" i „Modlitwę bobojwą". Za utwory te należy się towarzystwu a mianowicie dyrygientowi p. Kazimierzowi Pendowskiemu, który dużo włożył pracy własnej, ażeby koncert cały do zadowalającego wyniku doprowadzić. To też, zapomniało się o małej przykrości, przez deszcz spowodowanej. Wszystkie pieśni części drugiej wykonane zostały z tow. orkiestry, która i tutaj dzielnie się spisała.

Wspomnieć jeszcze przy końcu należy, że przedstawiciele prasy poznańskiej obecni byli na koncercie w liczbie rzadkiej. P.

— * **Podróże zagranicę.** Z Berlina donoszą: Obywatele państw neutralnych skarżą się obecnie często na to, że muszą zbyt długo czekać, nim otrzymają wizę paszportową dla podróży zagranicę. Według dochodzeń naszych zgadza się, że udzielanie wizy obecnie dłużej trwa niż dawniej. Powodu szukać należy w tem, że władze policyjne według świeżych instrukcji udzielić mogą wizy dopiero wtenczas, gdy uzyskały zgodę centrali. Obywatele państw neutralnych, chcący wyjechać z Niemiec powinni zatem podać wniosek o udzielenie wizy do władzy policyjnej conajmniej 3 do 4 tygodnie przed dniem, w którym udać się chcą w podróż. W takim razie będą mogli liczyć na to, że wizę otrzymają na czas, o ile podróż ich wogóle uznana zostanie za dozwoloną.

— * **Spis przedsiębiorstw przemysłowych** ma się odbyć w połowie sierpnia w Rzeszy Niemieckiej z rozporządzenia szefa Urzędu Wojennego, aby gospodarstwo społeczne przygotować do warunków dalszej wojny i przygotować je do warunków po wojnie. Szef Urzędu Wojennego gienerał Gröner, wydał odezwę wzywającą ludność, aby użyczyła wiadzom pomocy zgłaszając się do władzy odnośnej, aby z listą obchodzić i uskutecznić spis przedsiębiorstw.

KRONIKA PROWINCJONALNA.

— * **Gniezno.** (Złodzieje.) Biegłość w historji rzymskiej musieli mieć złodzieje, którzy ukradli p. Fudzyńskiemu 7 gęsi. Złodzieje, wiedząc jak gęsi kapitolińskie gęganiem swem obudziły śpiących rzymian, gdy zbliżał się wróg pod mury, ukręcili gęsiom p. Fudzyńskiego łby na miejscu, pozostawiając je na pamiątkę a z resztą się ulotnili.

— * (b) **Pniewy.** (Kradzież zboża.) Jednej z ostatnich nocy skradziono z pola majętności Kuźle dwa wozy żyta. Po złodziejach niema śladu.

— * **Kościan.** (Urząd dla podziału węgli.) Kierownikiem miejscowego urzędu dla podziału węgli (Ortskohlenstelle) mianowano radnego p. Gąsowskiego.

— * (jus) **Gostyń.** (Dzwony), trzy — zabrano z tutejszego kościoła.

— (Z sądu.) Swego czasu zakradło się dwuch łobuzów do sklepu p. Mroczkiewicza. Usiłowali zabrać 3 marki, wina, 10 pudełek gutaliny i 3 pudełka globiny, przytem jeden z nich tak się upił, że go pijanego w sklepie zastano. Sąd skazał go na 3 dni więzienia.

— Pewien chłopak strzelał z wiatrówki i postrzelił dziewczę w głowę. Sąd skazał go na 10 mk. kary lub 2 dni więzienia.

— * **Toruń.** (Biegunka) grasuje obecnie we wielu gminach. W Toruniu w pewnej rodzinie umarły 3 osoby. Wobec tego zwraca się uwagę, żeby nie pić wody po zjedzeniu owocu oraz nie jeść owocu niedojrzałego.

(Na bosaka) zaczął w Podgórzu chodzić dla przykładu inspektor zakładów miejskich p. Weber.

— * **Gniewków.** (Kradzieże w polu.) Na polach dominjum Kaczkowa wymłócili złodzieje 7 wozów zboża. Dotychczas złodziei nie wyśledzono. Przy kradzieży przychwyciły straże polne żołnierza bawiącego na urlopie. Żołnierz jednak dobył bagnetu i pogroziwszy nim, umknął. Rozpoznano go jednak, więc zasłużonej kary nie ujdzie.

— Przychwycono 6 kobiet przy kradzieży grochu w polu.

— * (b) **Sulmierzyce.** (Pożar od gromu.) Podczas ostatniej burzy zapalił grom stodołę gospodarza Karwackiego; w krótkim czasie przeniósł się pożar na 8 sąsiednich stodół, które też w krótkim czasie spłonęły doszczętnie. Trzy stodoły były próżne, reszta napełnionych była tegorocznem żniwem. Stodoły były zabezpieczone, natomiast zboże i spalone narzędzia rolnicze nie były zabezpieczone.

— * (b) **Kowalewo.** (Trojęta) powiła żona robotnika Nicy, który jest w szeregach. Matka i dzieci znajdują się przy czerstwem zdrowiu.

— * (sw.) **Susz.** (Kupno majątku.) Jeden z najstraszych majątków w powiecie suskim, 3600 morgowe Gałdowo, kupił p. Edelmann z Freiwalde za miljon 150 tysięcy marek. Majątek był przedtem własnością majora v. Livoniusa, który umarł przed trzema laty nie zostawiając dziedzicznych spadkobierców.

— * (sw.) **Ełk.** (Wilka) zastrzelił na swym gruncie posiedziciel Fröhlich w Wiśniewie. Wilk ważył 85 funtów.

— * (sw.) **Piłkały.** (Straszna pomyłka.) Posiedziciel Karol B. w Dagutelkach napił się przez pomyłkę karbolu i umarł. Prowadził on gospodarstwo zięcia swego, powołanego do wojska.

— * (sw.) **Lubawa.** (Zamknięte młyny.) Za nieprzestrzeganie przepisów zamknięto w powiecie naszym dwa młyny i to pp. Kopańskiego i Blaczkowskiego.

— * (b) **Jeleniagóra** na Ślązku. (Spichlerz towarów skradzionych.) Ślusarz L. podejrzany był o kradzież królików, wskutek czego urządziła policja w mieszkaniu jego rewizję, która dała wynik nadspodziewany. Znaleziono nagromadzonych towarów spożywczych i innych znaczne ilości i to: centnar masła i smalcu, kilka garnków z kilku set jajami, wielki zapas ziemniaków, mąki, jabłek, 10 puszek mleka i innych towarów spożywczych. Dalej znaleziono kilka rzemiennych pasów rozpędowych, kilka par butów, znaczną ilość bielizny i podeszew skórzanych słowem cały śpichlerz różnych rzeczy, które pochodzą z kradzieży. Policja położyła areszt na zapasy.

— * **Berlin.** (Pogoń za zbrodniarzami.) Dwuch policjantów z Treptowa, przechadzając się późnem wieczorem nad brzegiem Szprewy, ujrzało grupę młodzieńców i dziewczyn, kąpiących się w rzece w miejscu wzbronionem. (Niewzbronione są miejsca, gdzie trzeba płacić łaziebnemu, albo tak odległe od miasta, że zedrzesz więcej butów niż się opłaca, np. Bocianka w Poznaniu). Dość, że miejsce było wzbronione. Pozatem Niemcy dzisiejsze to nie Germania, jaką opisuje Tacyt, gdzie młodzież bez różnicy płci zażywała wspólnej kąpieli, nie roniąc przytem cnoty. Potomkom giermanów z czasów Tacyta wolno wspólnie kąpać się jedynie w miejscach oznaczonych jako „familienbad". A to oznaczenie nie widniało na żadnej tablicy w miejscu wspomnianem. Policjanci tedy zbliżyli się do brzegu i wezwali całe towarzystwo do siebie, aby stwierdzić, tożsamość osób. Kilku, którzy nie mieli legitymacji odprowadzono na odwach. Jeden młodzieniec nie usłuchał jednak rozkazu policjantów i popłynął dalej, zostawiając rzeczy policjantom jako łup. To nasunęło im podejrzenie, że musi być to ptaszek podejrzany. Zaczęli tedy szukać owego młodzieńca i znaleźli go w jednej z licznych łodzi znajdujących się w pobliżu Stralau na wodzie. Gdy urzędnicy zbliżyli się do łodzi, wskoczył poszukiwany znowu do wody i przepłynął na drugą stronę rzeki do Stralau. Następnie przeszedł przez płot 4 metry wysoki i pobiegł przez tor kolejowy do domu robotniczego w Rumelsburgu. Stamtąd uciekł do ogrodu domu sierót i ukrył się w krzakach. Lecz policjanci wpadli wkrótce na jego trop. Jeszcze raz próbował uciekać, wyrwał im się z rąk i wskoczył do rumelsburskiego jeziora. Policjanci udali się za nim włódkach, dogonili go i przyaresztowali. Aresztowany jest od dawna poszukiwanym zbrodniarzem. W ubraniu, które zabrano, znajdowała się duża ilość najnowocześniejszych narzędzi złodziejskich.

KRONIKA SĄDOWA.

— * (b) **Ukarany lichwiarz wojenny.** Izba karna w Frankfurcie nad Menem skazała kupca Franciszka Boernera, który sprzedawał bezwartościowe odpadki jako sztuczny nawóz i w krótkim czasie zarobił 120 000 marek, na półtora roku więzienia i 3000 mk. grzywny. Boernera natychmiast aresztowano.

— * (b) **12 lat domu karnego** za zamordowanie żandarma. Mordercę i dezertera, strzelca B. Kathkego, który zamordował wachmistrza żandarmerji Willego z Garca n. Odrą, skazał sąd wojenny w Szczecinie na 12 lat i kwartał domu karnego, 5 tygodni aresztu i wydalenie z wojska.

— * (sw.) **Tajna rzeźnia.** Pewien posiedziciel w Przodkowie w powiecie kartuskim zabijał potajemnie bydło i świnie, a mięso przysyłał do Gdańska po cenach lichwiarskich. Sąd ławniczy w Kartuzach skazał go na dwa miesiące więzienia. Brata jego, u którego mięso przechował, skazano na 50 mk. grzywny. Na skutek apelacji zniżyła Izba karna w Gdańsku karę na miesiąc więzienia.

Z DALSZYCH STRON.

— * (b) **Wielkie manipulacje mąką** wykryto w Barop we Westfalji. Chodzi o 4200 centnarów mąki wartości 600 000 marek, które wywieziono z Dortmundu do Barop, a stąd do Barmen. Aresztowano też znaczną liczbę osób, a dalsze śledztwo jest w biegu.

Uroczystość pamiątkowa w Parlamencie niemieckim. Ku upamiętnieniu historycznego posiedzenia Parlamentu niemieckiego z dnia 4. sierpnia 1914 r. odbyła się w sobotę w gmachu Parlamentu uroczystość o podniosłym nastroju patrjotycznym. Przemawiali m. i. marszałek Dr. Kaempf, nadburmistrz Wermuth, szef zastępczego sztabu gienieralnego gien. v. Freytag-Loringhoven, kanclerz Michaelis. Do cesarza wysłano telegram wyrażający wolę przetrwania aż do wywalczenia honorowego i zabezpieczonego pokoju.

Ostatnie wiadomości.

Niemiecki komunikat popołudniowy.

Wielka kwatera główna, 6. VIII. (WTB.) Zachodnia widownia wojny: Grupa wojsk księcia następcy tronu Rupprechta: We Flandrji działalność ogniowa była za dnia przeważnie słaba; wieczorem walka artylerji w niektórych odcinkach przybrała wielką siłę. Silne angielskie ataki miejscowe, podjęte nocą i dziś rano przeciw pozycjom naszym między drogą Ypern - Menines i rzeką Lys, odparto wszędzie.

W znanem nam doskonale polu wyrw nasze oddziały szturmowe przeprowadziły skuteczne przedsięwzięcia. Zabrano licznych jeńców; z kilku z pomiędzy 25 strzaskanych przed frontem naszym samojazdów opancerzonych zabrano kilka karabinów maszynowych.

U innych armji ograniczała się działalność bojowa za dnia do ognia rzadkiego; wieczorem wzrosła między kanałem pod La Bassée i rzeką Scarpe oraz przy Chemin des Dames. Potyczki przedpozycyjne miały dla nas przebieg pomyślny.

W walce napowietrznej podporucznik Gontermann zestrzelił 25. swego przeciwnika.

Wschodnia widownia wojny: Front księcia Leopolda bawarskiego: Grupa gien. pułk. Boehm-Ermolliego. Wzdłuż Zbrucza potyczki miejscowe. Między Dniestrem i Prutem rosjanie ponownie stanęli do walki.

Front gien. Pułk. arcyks. Józefa: Na południe-wschód od Czerniowiec stawia nieprzyjaciel opór nad granicą rumuńską; atak nasz jest w biegu. Stoimy pod Serethem (miejscowość) i zajęliśmy po gwałtownych walkach Radautz.)

Po obu stronach Mołdawy i na wschodnim brzegu Bystrzycy wydarto rosyjskim strażom tylnym kilka pozycji górskich. Kilkakrotne ataki rumunów przy Mgr. Casinulin i przy kl. sztorze Lepsa na północ od doliny Putny rozbiły się ze stratami.

Front marszałka Mackensena: Między górami a Dunajem odżyła w kilku miejscach działalność bojowa.

Front macedoński: Położenie jest niezmienione.

Pierwszy gienerał-kwatermistrz: Ludendorff.

Cesarz w Malborgu.

Malborg, 4. VIII. (WTB.) Cesarz przybył dziś z Cadinen dla zwiedzenia zamku malborskiego. Po zwiedzeniu odbyła się herbata. Około godz. 7 cesarz udał się samojazdem na dworzec i stąd pociągiem dworskim do Berlina.

Wymiana telegramów między Hindenburgiem i kanclerzem.

Berlin, 4. VIII. (WTB.) Marszałek Hindenburg wystosował następujący telegram do kanclerza:

„U progu czwartego roku wojny witam Waszą Ekscelencję, spoglądając z powagą wstecz na czas niezrównanych czynów narodu, armji i marynarki, z głęboką wdzięcznością za wszyskie ofiary, jakie poniósł każdy z osobna i ogół ku obronie i sławie ojczyzny. Ofiary te, których wielkości nie można dostatecznie ocenić, nie były daremne! Silnie spojona wewnętrznie i niezachwiana na wszystkich frontach, Rzesza niemiecka stawia czoło zaciętym atakom dawnych i świeżych wrogów. Walcząc głęboko w kraju nieprzyjacielskim, z niezłamaną siłą krocząc ku świeżym sukcesom, armja niemiecka wstępuje w czwarty rok wojny, opierając się na silnej jak skała wierze, że i w kraju żyć nie przestanie duch jedności i wytrwałości, który zapewnia narodowi naszemu zwycięstwo i pokój zaszczytny."

Kanclerz odpowiedział na to: „W wdzięcznej odpowiedzi na dzisiejszy telegram witam w trzecią rocznicę wojny Waszą Ekscelencję, wielkiego marszałka armji niemieckiej, sławą okrytego wodza naszych wojsk niezrównanych. Naród w kraju ma z głęboką wdzięcznością czyny floty i armji przed oczyma i będzie z duchem jedności i wytrwałości cierpieć, walczyć i zwyciężać w kraju aż do zaszczytnego pokoju."

Komunikat rosyjski.

Petersburg, 4. VIII. (WTB.) Front zachodni: Na północ od Husiatynia rosyjski oddział wywiadowczy pod ochroną ognia artyleryjskiego przeszedł przez Zbrucz, otoczył pozycję nieprzyjacielską na brzegu wschodnim i obrzuciwszy niemców granatami ręcznymi, zaatakował ich bagnetem. Niemcy wołali: Kozacy idą! i uciekali w kierunku Zbrucza. Ostatecznie nieprzyjaciela w zupełności wypędziliśmy z brzegu wschodniego, ujęliśmy 43 jeńców i zdobyliśmy kilka karabinów maszynowych. Nad Zbruczem i Skołem nasza piechota wygnała nieprzyjaciela z wsi Szustówka i Czarnokosince. Pomiędzy Dniestrem i Prutem cofnęły się wojska nasze dalej na wschód. W nocy 3 sierpnia opuściły Czerniowce i wysadziły w powietrze most. Nieprzyjaciel zajął wsie Paszów, Pszczów i Rarańcze oraz miasto Czerniowce. W Karpatach wojska nasze cofają się w kierunku wschodnim. Nieprzyjaciel ścigał je miejscami, a pewne rosyjskie oddziały nie stawiały koniecznego oporu z powodu moralnej niekarności.

Front rumuński: Na północ-wschód od Kimpolungu wojska nasze stoczyły z naciera jącym nieprzyjacielem potyczkę. Nieprzyjaciel zajął Valra-Maldavica. Na reszcie frontu ogień karabinów.

Front kaukaski: Nic nowego.

Z programu Kierońskiego.

Petersburg, 5. VIII. (WTB.) Prezes ministrów Kierenskij ogłosił oświadczenie, które opiewa: Komisja przedstawicieli najgłówniejszych socjalistycznych, demokratycznych i liberalnych partji powierzyła mi zadanie utworzenia gabinetu. Ponieważ uważam za niemożliwe w obecnych warunkach, kiedy grozi krajowi porażka zewnętrzna i wewnętrzny rozkład, usunąć się od powierzonego mi trudnego obowiązku, uważam obowiązek ten za wyraźny rozkaz kraju, nakazujący w jak najkrótszym czasie i wbrew wszelkim ewentualnym intrygom stworzenie potężnej siły rewolucyjnej. Ponieważ należę do rządu, od pierwszej chwili, kiedy władza przeszła w ręce narodu uważam za niezbędne opierać się na zasadach, stopniowo opracowanych i wypowiedzianych w jego oświadczeniach. Równocześnie uważam ja nie zmiany w porządku i rozdziale urzędów.

Definitywny termin konferencji sztokholmskiej.

Sztokholm, 6. VIII. (WTB.) Międzynarodowa konferencja socjalistyczna ustanowiona została definitywnie na 9. września.

Napad w Petersburgu.

Petersburga, 4. VIII. (WTB.) Sześciu uzbrojonych mężczyzn przybyło dziś rano przed gmach Senatu. Skrępowali oni żołnierzy, stojących na odwachu, wtargnęli do sali posiedzeń i skradli wielką srebrną statuę Katarzyny II oraz inne cenne starożytności ogólnej wartości półtora miljona rubli.

Chiny wypowiedzą Niemcom wojnę.

Biuro Reutera donosi z Pekinu: Nowy prezydent republiki chińskiej przewodniczył w sobotę radzie ministrów i dał swoje przyzwolenie na wypowiedzenie wojny Niemcom.

Telegraficzne wypłaty.

Berlin, 6 sierpnia 1917.

	Ofiarowano 6. 8.	Żądano 6. 8.	Ofiarowano 4. 8.	Żądano 4. 8.
Nowy Jork	—	—	—	—
Holandja	291 1/2	292 1/2	290 3/4	291 1/4
Danja	208 1/2	209	207 1/4	208
Szwecja	221 1/4	221 1/2	220 1/4	220 3/4
Norwegja	209 1/4	210 1/4	208 1/2	209 1/4
Szwajcarja	142 3/4	143	142 1/4	142 1/2
Austro-Węgry	64.20	64,30	64.20	64.30
Rumunja	—	—	—	—
Bułgarja	80 1/2	81 1/2	80 1/4	81 1/2
Konstantynopol*)	19.95	20.05	19.95	20.05
Hiszpanja**)	125 1/4	126 1/2	125 1/4	126 1/2

*) Za 1 funt turecki. — **) Za 100 peset.

W dniu 2 sierpnia, umarł w Soden w 33 roku życia, opatrzony św. Sakramentami po długich i ciężkich cierpieniach, mój najdroższy syn i brat nasz

ś. p.

Edmund Żółtowski

asesor sądowy.

Pogrzeb odbędzie się dnia 9 sierpnia, o godzinie 10 przed południem w klasztorze w Szamotułach.

8020

W smutku pogrążeni

Matka, siostra i rodzina.

Poznań, dnia 6. sierpnia 1917.

Dnia 3 sierpnia 1917 zasnął w Bogu, w 70 roku życia, po długich i ciężkich cierpieniach ś. p. 7981

Edward Ziołecki

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 6. b. m. o ½6. z zakładu św. Józefa na stary cmentarz św. marciński.

Msza św. żałobna we wtorek 7. b. m. o godzinie 9. rano w kościele św. Marcina.

W smutku pogrążona

Rodzina.

Städtischer Lebensmittelverkauf. 8014

Am Dienstag, den 7. d. Mts. werden in den Verkaufsstellen am Wronkerplatz 2, Petriplatz 4, Victoriastr. 19, Glogauerstr. 96, Helenenstr. 19

frische Fische

verkauft. **Der Magistrat.**

Wróciłem.

Dr. Chachamowicz

św. Marcin 18. 8004

7932

Wróciłem.

A. Perliński

lekarz-dentysta

Telefon 1313. św. Marcin 18.

Wróciłem.

Bronisław Marjański

lekarz dentysta 8006

ul. Wrocławska 35 II. Telefon 3798.

8015

Wróciłem!

Leon Lackner

lekarz dentysta

św. Marcin 16-17. Telefon 2814.

Masaże

całego ciała, także **głowy i twarzy,** wykonuję podług najnowszej metody prof. Metzke-Zabludowskiego. 7201

Hygieniczna kosmetyka i gimnastyka szwedzka.

H. Giernatowska, dwukrotnie dyplom. masażystka

ul. Wiedeńska 9. Tel. 5064. — Przyjmuje od 3—6 po poł

Nowości wydawnicze!

Polecam następujące nowe wydawnictwa:

Bert P., **Kurs elementarny nauk przyrodniczych.** Rok I. Dla dzieci od 7—10 l. Wydanie IV. 1.80

Biblioteczka Harcerska.

Tomik I Betley K. i St. Rudnicki, **Skauci w polu.** Podr. dla harcerzy . . 1.10

Tomik III. — **Znaki umówione map** . . . . . —.90

Hamczyk St., **Jak badać inteligiencję.** Wydanie II. 4.50

— Wyniki badania inteligiencji nieletnich przestępców 1.40

Harcerz. Czasopismo dla skautów. Nr. 2. . . . . 1.—

Horowicz Dr. K. **Organizacja statystyki państwowej i organizacja urzędu ubezpieczeniowego** w Polsce Niepodległej 2.80

Likwidacja skutków wojny w dziedzinie stosunków prawnych i ekonomicznych w Polsce:

Tomik II. **Regiestracja i indemnizacja — Sprawa likwidacji — Rekwizycje** 6.—

Moczarski Z., **Zastosowanie zoometrji w hodowli zwierząt gospodarskich** 1.20

Modlitwa Pańska w obrazach poetyckich dla ludzi inteligentnych . . . . . —.40

Ploter-Zyberk C., **O potrzebie reformy szkoły średniej dla dziewcząt** . . —.90

Stattlerówna H., **Nauka rachunków dla samouków.** II. Nauka 4 działań z liczbami całkowitemi 1.50

Szlagowski X., Dr. A., **Mowa wypowiedziana d. 3. maja 1917 r.** w Ogrodzie Botanicznym Warszawskim . . . . . —.25

Tetmajer-Przerwa Włodz., **O naczelniku Kościuszce i o polskim chłopie** 1.20

Toeplitz T., **Próba nowego administracyjnego podziału Król. Polskiego** . . 2.40

Zajmujące czytanki dla młodzieży:

nr. 185. Antoszek. **Wycieczka szkolna** . . . . . —.30

nr. 303. Jaroszyńska H., **Tadeusz Kościuszko:**

Cz. I. **Przed powstaniem** . . . . . —.50

nr. 304. — Cz. II. **Powstanie narodowe 1794. r.** . . . . . —.60

nr. 306. Moszczeńska I., **Rocznica 3 maja. Opowiadanie** . . . . . —.50

Zjazd pierwszy przedstawicieli własności miejskiej Królestwa Polskiego . . 2.40

Katalogi obszerne bezpłatnie. — Na życzenie krótkoterminowe posyłki przeglądowe, zresztą tylko za zaliczką lub poprzedniem nadesłaniem należności. 7898

M. NIEMIERKIEWICZ

Księgarnia i Skład nut. — Poznań, pl. Wilhelmowski 3. — Tel. 2448.

KRONADERM

jest najlepszym kremem skórnym.

S. G. Schwartz Fabryka eleg. perfumów.

Wrocław, (Breslau) założ. 1871.

Godła z napisami wedle podania emaljow.; w każdej wielk. dost.

Ziętkiewicz & Mińcikiewicz

5689 Poznań, ul. Nowa 7/8.

Rutynowany kupiec z wszechstron. wykształceniem poszukuje

kupna większ. przedsiębiorstwa lub udziału jako czynny wspólnik

z większ. kapitałem. Łask. oferty uprasza pod nr. **7990** do Kurjera.

W Banku Ludowym (Volksbank) e.G.m.u.H. w Śremie jest od 1 października r. b. wolne miejsce

członka Zarządu

Wiadomości bankowe i prawnicze konieczne. Piśmienne zgłoszenie z podaniem pensji uprasza się przesłać do 15 sierpnia r. b. na ręce prezesa rady nadzorczej **ks. proboszcza Matuszewskiego w Błociszewie** (pow. śremski). 7991

Większe przedsiębiorst. zbożowe w Poznaniu poszukuje zaraz

młodszej panienki

do pracy biurowej. Uwzględnia się kandydatki z branży, obeznane z stenografją i pisaniem maszyną. Oferty z podaniem warunków przyjmuje ekspedycja Kurjera Poznańskiego pod nr. **8000.**

Poszukuję zaraz 7850

maszynistów do pługa parow. i montera do pługa motorow.

T. Mikulski — Poznań, ul. Cesarza Wilhelma 2

Praca

Książkowa

początkująca, potrzebna zaraz w naszej Spółce. Zgłoszenia z podaniem wysokości pensji i dołączeniem fotografji przyjmuje 7995

Rolnik w Lipuszu

(Rolnik E. G. m. b. H. Lippusch Westpreussen.)

Pomocnica

(ia) erzystę) choćby inwalidę z branży, który się zna na pakowaniu oraz 7830

ekspedjentkę

z branży przyjmie zaraz firma **Ziętkiewicz & Mińcikiewicz** ul. Nowa nr. 8.

Pomocnik biurowy

wolny od wojskowości, który pracował dłuższy czas w biurze adwokackim może się zgłosić jako korespondent do przedsiębiorstwa fabrycznego. Oferty z krótkim życiorysem oraz odpisami świadectw i podaniem pobieranej dotychczas oraz wymaganej pensji uprasza się przesłać do pisma niniejsz. pod nr. **7932.**

Kasjerkę

ekspedjentki i ucznia przyjmie zaraz lub później 8001

Stefan Twardowski, skład żelaza — Stary Rynek 79

Kupna

Poszukuje się celem kupna **dobrze utrzymanego**

fortepjanu.

Zgłoszenia pod nr. **7993** do ekspedycji Kurjera Poznańskiego

Szukam kupna książki

Kaucjonat

ks. Dr. Surzyńskiego

wydanej w roku 1892. 7989

Zgłoszenia pod adresem:

Stanisław Burdej, Poznań

Posen O. 1. Wilhelmstr. Hauptzollamt Zimmer 9, Hof.

Pianina

w dobrym stanie poszukuje się. Zgłoszenia pod nr. **8010.** do ekspedycji Kurjera Pozn.

7866

Kupno okazyjne!

Brylanty, złote zegarki męskie i damskie, bransoletki z zegarkiem, łańcuchy złote dla pań i panów, bransoletki i inne przedmioty poleca korzystnie

W. Kaliski, ul. Berlińska 5 I. ptr.

Zakład fotograficzny

w większem mieście Księstwa ze znacznym obrotem przy cenach dobrych, jest z powodu choroby bardzo korzystnie **do nabycia.** Dla polaka prawdziwa kopalnia złota. Uwzględnia się tylko reflektantów, rozporządzających dostatecznym kapitałem.

Zgłoszenia piśm. w języku niemieckim do ekspedycji Kurjera Poznańskiego pod nr. **7984.**

Pierścionków rożno-kolorow. do

DROBIU 7514

znaczenia **dostarcza** zaraz firma **Ziętkiewicz & Mińcikiewicz** Poznań. ul. Nowa 8. Telef. 3565

Dzierżawy.

2-3 pokoi na biura

2-pokojowe mieszkanie

4-6-pokojowe mieszkanie

z wszelkiemi przynależnościami do wynajęcia. Szczegółów udzieli **Cohn, ul. Bismarka I.**

Poszukuję zaraz umeblowan. pokoju

z całkow. utrzymań.

Oferty upr. pod nr. **7940,** do ekspedycji nin. pisma.

2862

Kupujemy owoc

wszelkiego gatunku każdą ilość i prosimy o zgłoszenie się handlarzy owocu do zastępcy

Z. Jerzykowskiego, Poznań W. 3.

H. Bowczutschky Söhne Wittenberg.

Skład żelaza

dobrze zaopatrzony w towary, założony przed 20 laty, świetnie prosperujący, jest z powodu śmierci właściciela a pozostałych małoletnich spadkobierców 7752

do sprzedania.

J. Borowski - Strzałkowo.

Nakładem i czcionkami Nowej Drukarni Polskiej G. m. b. H. (t. z o. o.) w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny Stanisław Jaworski w Poznaniu. — Druk na maszynie rotacyjnej. Dodatek

Dodatek do numeru 177. Kurjera Poznańskiego

Poznań, wtorek dnia 7. sierpnia 1917.

Nowa mowa wojenna Lloyd George'a.

Londyn, 4. VIII. (WTB.) Biuro Reutera donosi: Lloyd George przemawiał dzisiaj na posiedzeniu utworzonego niedawno komitetu dla celów wojennych w Queenshall. Przewodniczył lord Creve. Obecni byli na zebraniu arcybiskup z Canterbury, liczni ministrowie i członkowie Parlamentu oraz włoski minister spraw zewnętrznych Sonnino i Pasicz. Lord Creve powiedział, że ogólne cele wojenne, jak je pierwotnie Asquith w listopadzie 1914 oznaczył, mianowicie restytucja i bezpieczeństwo, się nie zmieniły. Wynurzenia berlińskie nie zawierały wielkiej zachęty dla myśli pokojowej. Obecnie jest obowiązkiem naszym wywrzeć nacisk za pomocą wojska i marynarki, aby cel osięgnąć. Jest rzeczą zupełnie jasną, że wojnę prowadzić musimy dalej. Wierzymy w naszą sprawę. Celem naszym jest oswobodzenie świata.

Sonnino oświadczył: Włochy przyłączyły się do wojny dla obrony swego słusznego prawa, gdy trójprzymierze, które miało być pokojowe i przeznaczone do obrony, naruszone zostało przez Austrję za zgodą Niemiec. Naszemi celami odrębnemi, dla których walczymy, to oswobodzenie braci naszych z ucisku, pod którym cierpią, a równocześnie zupełne bezpieczeństwo na lądzie i morzu, wszystko to w interesie sprawy ogólnej, aby zapewnione było zadosyćuczynienie za wszelką niesprawiedliwość, nam wyrządzoną. Nie mniej silne jest życzenie nasze, aby czynnie współdziałać przy każdem dążeniu do osiągnięcia lepszego porozumienia narodów pomiędzy sobą, przez co w przyszłości zapewnione będą szacunek wobec praw ludzkości i wszelkie stosunki pomiędzy wielkiemi a małemi państwami, z równoczesnem pozostawieniem poszczególnym narodom wolności w uregulowaniu wewnętrznych spraw. Życzeniem mojem najgorętszem jest, aby wojna ta ludzkość cywilizowaną posunęła jeden krok dalej do celu wolności.

Potem zabrał głos Lloyd George i powitał najpierw Sonnina słowami: Jest on silnym człowiekiem Włoch, którego światła rada i stanowczo wola prowadzi Włochy bezpiecznie przez katarakty wojny do wyższego przeznaczenia, jakie kiedykolwiek wśród narodów świata zajmowały. My anglicy mamy wszelki powód radości z powodu tego, ponieważ wielkość Włoch stanowi dalszą pewność dla pokoju i wolności całego świata. Kto śledził olbrzymie walki obu ostatnich lat nad granicą austryjacką, które toczyły się wśród wielkich trudności, ten wie, jak Sonnino i jego waleczni rodacy pomiędzy skałami i przepaściami Trydentu i Karstu nieśli sztandar wolności do zwycięstwa. Cieszymy się bardzo, że wódz narodu włoskiego w dzisiejszym czwartym roku wojny tu wypowiada stanowczość swego narodu pójścia naprzód, póki pokój i wolność całego świata nie będą zabezpieczone.

Lloyd George mówił dalej: Witam dalej szanownego i światłego wodza narodu serbskiego, ofiary barbarzyństwa giermańskiego, który czeka cierpliwie na godzinę wolności i zadosyćuczynienia, która z pewnością przyjdzie, i o nią walczy zawzięcie i odważnie.

Oto jest czwarty rok wojny największy, jaką kiedykolwiek widział świat. O co walczymy? O zwyciężenie najniebezpieczniejszych knowań, jakie kiedykolwiek ukuto przeciw wolności narodów, które planowano starannie, zgrabnie, podstępnie i potajemnie z bezwzględną i cyniczną stanowczością aż do wszelkich szczegółów.

Tylko z przerażeniem czytać można o najświeższej rewelacji w sprawie konferencji w Berlinie na kilka tygodni przed wojną. Był to najgorszy epizod w całej historji ludzkiego bandytyzmu. Gdyby w Anglji ktoś może wiedzieć chciał, dla czego znajdujemy się w wojnie, to niechaj przedłoży sobie pytanie, co stałoby się z Europy, co z całego świata, gdybyśmy byli nie przystąpili do wojny. Panowie widzą, co spadło na Europę, mimo że naszą potęgę i wszystkie nasze wielkie armje i floty rzuciliśmy w bój. Belgja, Serbja i Czarnogóra, kilka najpiękniejszych prowincji Francji i Rosji zostały powalonych, zniszczonych, upokorzonych i ujarzmionych. Bułgarja i Turcja są marnymi wasalami. Stało się to, mimo, że cała potęga państwa angielskiego rzucona została na szalę. Czyż możecie sobie Panowie wyobrazić się stało gdyby nasza wielka flota nie władała panowania na morzu? Gdybyśmy nie uzbroili wielkich armji i nie przeciwstawili ich pruskim legjonom? Rosja jest w chwili obecnej zdemoralizowana, znajduje się w stanie rozprzężenia. To rozprzężenie ubezwładniło na niektórych frontach jej waleczną armję. Stałoby się to było już dawniej (brak tu widocznie zdania: gdyby Anglja nie była przyłączyła się do wojny). Francja byłaby walczyła z tradycyjną walecznością, lecz gdyby jej odcięte zostały wszelkie dowozy, byłaby mogła także jej waleczna armja uledz. Jakby wówczas wyglądała Europa? Nie byłoby pokoju, lecz zdobycie i podbicie Europy. Europa wydanaby była w jarzmie na łaskę wielkiej panującej potęgi i najgorszych elementów tej potęgi.

Czyż chcą ci, którzy wciąż jeszcze wątpią, czy przed trzema laty trzeba było przyłączyć się do wojny, stworzyć sobie obraz Europy, jakby dzisiaj wyglądała, gdybyśmy byli nie wyruszyli w bój. Byłoby wiele narodów, lecz tylko jedna potęga, jedna wielka armja i dwie floty, niemiecka i angielska, przynajmniej przez pewien czas. Przez pewien czas! Bo warunki pokojowe byłyby nałożyły odszkodowanie wojenne, któreby przyjęło formę oddania floty rosyjskiej, francuskiej, greckiej, a może włoskiej. Europa wydana byłaby na łaskę tej wielkiej okrutnej potęgi. Może Panowie powiedzą, że tak nie jest, jest to tylko opis marzeń wszechniemieckich.

Co byłoby się stało w Ameryce? Doktrynę Monroego byłby czekał ten sam los, co każdy inny bezużyteczny szpargał. Niemcy doktryny nigdy nie podpisały. Fakt ten nie stanowi zresztą żadnej różnicy. Znamy jednak ambitne plany Niemiec w Ameryce Południowej. Ameryka w rok po zawarciu tego pokoju znalazłaby się w położeniu beznadziejnem. Mocarstwa koalicyjne wyczuły natychmiast instynktownie, że na horyzoncie zanosi się na poważne zagrożenie wolności świata, zaczem wszystkie bez wahania przyjęły wezwanie. Ameryka wie doskonale, dlaczegośmy tak postąpili i dlaczego ona z nami współdziałała.

Oto niebezpieczeństwo, do którego zażegnania dążyliśmy w ciągu tych trzech lat. I to nie bez powodzenia! Nieszczęśliwy epizod nie powinien nikogo zniechęcać. Proszę uświadomić sobie tylko dokładnie istotę rzeczy, która spoczywa w tem, że ambitnym planom Niemiec położyliśmy kres. Narody świata z trudem weszły na drogę, która wiedzie do narodowej niezawisłości i wzajemnego poszanowania. Francja i Anglja na drogę tę weszły już dawno. Ameryka później. Zaczem nastąpiła kolej na Rumunję, Grecję i Serbję. W końcu wieku XIX Włochy stały się państwem niezawisłem. I teraz oto zjawia się potęga, która posługuje się gwałtem brutalnym, aby narody roztrzaskane i krwawiące zepchnąć w dawną czarną przepaść niewolnictwa. Dlatego walczymy.

Niektórzy powiadają: teraz minęło już niebezpieczeństwo, dlaczego więc nie zawieracie pokoju? Cesarz przemawia teraz inaczej. Nie słyszymy już teraz szumnych frazesów o potędze światowej Niemiec. Mówi on już teraz skromniej o obronie ziemi niemieckiej. Któż chciał urządzić najazd na Niemcy? Czyż Anglja mogła była chcieć to uczynić ze swą rozpaczliwie małą armją, albo czyż mogłaby to uczynić Rosja, która nie posiada dostatecznie rozwiniętego systemu kolejowego, aby stanąć w obronie choćby własnych granic? Czyż Rosja przygotowała się do napadu, albo czy uczyniła to Francja, która najwidoczniej nie była przygotowana na obronę granic własnych? Albo uczyniła to może Belgja? Albo może armja serbska zamierzała podjąć marsz na Berlin? Cesarz musi wiedzieć, że nie z tego powodu wojnę rozpoczął i wojnę ma. Ani on, ani nowy jego kanclerz nie oświadczyli nigdzie, że pragną zadowolić się ziemią niemiecką. Obydwaj przemawiają płynnie na temat pokoju, ale jąkają się i bełkocą, gdy dochodzą do słowa „restytucja". Nie wyszło ono jeszcze z ich ust w całości i jasno. Wzywaliśmy ich do tego, ale oni nie mogą go wypowiedzieć. Zanim udamy się na konferencję pokojową, wpierw muszą się oni nauczyć wymowy tego słowa. Dzielni chłopcy, jakich tu kilku na zebraniu ku swej radości widzę, wyleczą cesarza powoli z jego zająkalstwa, dopóki nie nauczy się wymawiać pierwszej litery alfabetu pokojowego. Tą pierwszą literą jest restytucja. Potem dopiero pogadamy.

Wojna jest czemś potwornem, ale nie jest tak okropną, jak lichy pokój. Najstraszliwsza wojna ma swój koniec, lecz zły pokój jest bez końca, wlecze się od wojny do wojny. Czego oni chcą, czy chcą pokoju, gdy o nim mówią? Faktem jest, że wodzowie pruscy nie zaniechali jeszcze swych ambitnych planów, a tylko głoszą odroczenie w kierunku urzeczywistnienia tych planów. Opętało ich prawdziwe zaślepienie. Wierzcie mi, że spisek tym razem się nie udał. Powiadają całkiem uczciwie, że byłoby się powiodło wszystko, gdyby nie Anglja. Następnym razem pójdą na pewniaka. Ten „następny raz" nie może nastąpić żadną miarą. Pewien mąż na bardzo wysokiem i wpływowem stanowisku w Niemczech oświadczył, że pokój nastąpi wkrótce, ale że za 10 lat rozpocznie się nowa wojna.

Oto ich myśli, oto ich sposób przemawiania. Powiadają: „Dużo rzeczy powinniśmy byli przewidzieć. Powinniśmy byli nagromadzić w Niemczech dużo środków żywności, dużo miedzi i bawełny. Będziemy o tem pamiętać następnym razem. Następnie pomyliliśmy się co do łodzi podwodnych; zamiast 200 wzgl. 300 musimy przynajmniej 2000 lub 3000 przygotować na następny raz". Do tego „następnego razu" dopuścić nie wolno. Mimo koszty i straty, mimo całą rozpacz i wszelką żałobę, korzyść będzie o wiele znaczniejsza, jeżeli teraz załatwimy się raz na zawsze. Nie pozwolimy na to, aby te okropności miały się powtórzyć. Chcemy być tem pokoleniem, które w sposób mężny, ochoczy i zdecydowany wojnę raz na zawsze usunie z tragiedji życia ludzkości. Na wszelki wypadek doprowadzimy do zwycięstwa tak zupełnego, że wolność narodowa, obojętne, czy to będą wielkie czy małe narody, nigdy już nie będzie zagrożona. Duszą prawa jest, że zarówno bogacz, jak i biedny, tej samej ochrony doznają, tak też mały naród doznawać musi tej samej ochrony i opieki, co naród wielki.

Pytacie się, jak sprawa stoi obecnie. Owóż, przy wszystkich drogach, jakie się kiedykolwiek budowało, znachodzą się góry i doliny. Katastrofa rosyjska stanowi bez wątpienia przepaść bardzo głęboką, którą musimy przebyć. Nie jestem pewien, czy doszliśmy już do jej dna najciemniejszego, lecz po drugiej stronie doliny widzę już wyjście, więc przedstawię Panom moje tego uzasadnienia. Skutkiem tej katastrofy Rosja sama doszła do tej niezbitej prawdy, że armja bez rygoru jest pospolitym tylko tłumem, w którym bohater ponosi ofiarę w obronie tchórza. Rewolucja francuska pouczyła o tem szybko, inaczej Prusy i Austrja byłyby dawno zdusiły wolność francuską w krwi jej synów.

Są ludzie w kraju naszym, którzyby pragnęli wprowadzić do armji metody, rozkładowe i ustanowić wydziały do zadecydowania i prowadzenia wojny. Naród stworzył własną Radę robotników i żołnierzy. Jest nią Izba gmin. Skoro ta w jakiejkolwiek chwili przestanie istnieć, naród stworzy inną. Lecz nie chcemy zamętu wprowadzać do autorytetu, pozwalając na utworzenie w państwie dwuch rządów, rywalizujących i ścierających się ze sobą. Nie możemy dopuścić, żeby organizacje częściowe kierowały wojną albo dyktowały pokój. Naród jako całość prowadzi wojnę, a ofiary dość równomiernie rozdzielone są na poszczególne klasy. Naród jako całość prowadzi wojnę i jako całość zawrzeć musi pokój. Ponieważ ofiara jest wspólna, musi też wspólne być uregulowanie. Tamta droga nie wiedzie do pokoju zadowalającego, i jestem pewien, że ci, którzy tak kiedyś sądzili, dziś są już innego zdania. Czyż rosjanie cofając się aż do Uralu, z niemcami na piętach, zbliżyliby się do pokoju bez aneksji? Znaczyłoby to jedynie, że niemcy wyszukać mogą sobie najlepsze ziemie i nakładać kontrybucje wojenne narodom, które je najlepiej mogą płacić. A gdybyśmy na zachodzie iść mieli za ich przykładem? Nie pozostaje nam więcej niż 100 mil do uciekania, rzuconoby nas wtenczas do morza. Nasza wielka armja, której wystawienie kosztowało nas dwa lata, z jej wielkim wyposażeniem, którego dostarczenie wymagało dwuch lat największej zręczności naszego przemysłu i naszych robotników, byłaby stracona. Jakiż miałoby wówczas cel pójść do cesarza i powiedzieć mu: „Wielki wodzu, wiemy, że nie pragniesz nic innego krom obrony ziemi niemieckiej. Uczyniliśmy wszystko co możliwe, by ją obronić. Teraz daj nam pokój, ufamy Tobie". Sądzę, że ci, którzy tak myślą, dość rychło przekonaliby się o swej pomyłce. Nie jest to sposób ku zabezpieczeniu pokoju, ani nawet nie pokoju bez aneksji i odszkodowań. Jest to odwlekanie pokoju i jestem zupełnie pewien, że nawet ci, którzy w Rosji ponoszą odpowiedzialność za politykę tę, dziś to zupełnie tak samo rozumieją jak inni, którzy przyglądają się i widzą, co musi nastąpić.

Tutaj stoimy jako kraj wolny, którego honoru bronimy. Widzę, że niemcy bardzo zadowoleni są z ostatniej bitwy. Mogę tedy jedynie powiedzieć, że znakomity dowódca armji naszej na froncie zachodnim powiedział, iż osiągnął wszystkie swe cele w tej bitwie. Nie powiedział on mi tego po bitwie. Powiadomił on nas łaskawie o tem, jakie były te cele. I osiągnięto je. Lecz sprawozdanie niemieckie mówi, że zajęliśmy jedynie linję wyrw, a w Berlinie powiewają chorągwie. Linja wyrw? Kto zrobił owe wyrwy? Czyż oni wykopali te leje? Bynajmniej! Mimo łodzi podwodnych, które, jak nam opowiadano przed ca. 5 tygodniami, miały przeszkodzić armji angielskiej w otrzymywaniu amunicji, posiadaliśmy dość dział i amunicji, by dobrze rozbudowaną linję, jaką w trzech latach stworzyli za pomocą pracy dobrowolnej i wymuszonej, zamienić w rząd wyrw. A cesarz winszował dowódcy armji z powodu jego potężnych zarządzeń i rozkazał wywiesić w Berlinie chorągwie. Niemcy zadowoleni są z bitwy i my także. Takich bitew więc nam potrzeba, sprawiają one radość obu stronom. Postąpiliśmy o 2 mile naprzód. Nam spodobało się iść naprzód, im ustępować. Nam podoba się brać jeńca, im poddać się. Nam podoba się burzyć ich rowy, a oni jeszcze więcej są rozradowani. Niech więc tak idzie dalej ku naszemu zobopólnemu zadowoleniu! Każdy odwrót, każde porzucenie utwierdzeń, których wybudowanie kosztowało ich 3 lata, od nowa rozraduje serce cesarza, nowe przyniesie życzenia następcy tronu bawarskiemu i więcej chorągwi w Berlinie. Sądzę, że nasz marszałek zamierza jeszcze częściej rozradować serce cesarza. Lecz nie pozwólcie się panowie wprowadzić w błąd sprawozdaniom niemieckim. Jest to metoda brytyjska ataku polegająca przy jak najmniejszych stratach w ludziach na burzeniu rowów niemieckich, zasiek i pozycji dla karabinów maszynowych i natychmiastowem uderzeniu, skoro ustanie ostrzeliwanie. Wymaga to czasu, lecz jest niezawodne. I chociaż niemcy dają wyraz swej radości, opowiadają nam zabrani jeńcy całkiem inną historję.

Ale podczas gdy armja walczy tak dzielnie, powinien naród w kraju być cierpliwym, silnym a przedewszystkiem zgodnym. Napięcie jest wielkie dla narodu jak i dla poszczególnych jednostek, a jeśli mężczyźni się przepracują, słabną. Rozmazuje się małe zażalenia, a drobne nieporozumienia i błędy rosną do rozmiarów gór. Długie wojny są, podobnie jak podróż długa, dla nastroju bardzo wyczerpujące. Człowiek mądry uważa i robi koncesje. Są jednostki dążące raczej do zakończenia wojny niż jej wygrania. Plany zmierzające do zwycięstwa, budzą niezadowolenie ich, jeśli wojnę przedłużają. Gonią oni ludzi, odpowiadających za plany owe. Skierujmy wzrok swój ku zwycięstwu w tej wojnie. Skierujmy oboje oczu w tym kierunku. Niektórzy pozwolili oku swemu błądzić, i podczas gdy jedno oko mocno wytężone jest ku zwycięstwu, wędruje drugie, szukając celu ich, lub wpatrzone jest w jakiś projekt ulubiony lub partyjny. Uważajcie, abyście nie patrzeli zezem! Skierujcie oboje oczu ku zwycięstwu i nie błądźcie żadnem okiem w lewo lub prawo, tego sobie życzymy!

Szerząc w tej godzinie niezadowolenie i niezgodę w narodzie, pomaga się nieprzyjacielowi, a szkodzi ojczyźnie! Zupełnie nie chodzi o to, czy jest się za lub przeciw wojnie. Zapamiętajcie sobie tę myśl w głowie. Jeśli będziecie wśród narodu siali nieufność i niezadowolenie, zbierać będziemy klęski. Z drugiej strony, szerząc nasienie cierpliwości, ufności i zgody odniesiemy zwycięstwo i owoce jego.

Ostatnie stoki pochodu pod górę najwięcej męczą, serce i nerwy. Ale istotną próbą wytrzymałości i odwagi taternika są ostatnie kilka set stóp wspinania się pod górę Taternik, który podaje tył, będąc prawie u wierzchołka, nigdy dobrym taternikiem nie będzie. I naród który podaje tył i waha się, nim doszedł do celu, nigdy wielkim narodem nie będzie. Mieliśmy wszelkie doświadczenie w górskich wędrówkach w Anglji, może też i w Walji. Każdy taternik może się podjąć drogi, każdego rodzaju taternik ujdzie kawał drogi. Bardzo często, im marniejszy taternik, tem większy zapał jego. Ale tylko najmocniejsze serca przetrzymają zmęczenie, niebezpieczeństwo i trud. Nawet mąż o sercu najsilniejszem zblednie nieraz, zbliżając się do ostatniej przepaści śliskiej. Ale jeśli się wróci, a potem znów spojrzy za siebie i spostrzeże jak blizko był wierzchołka, przeklina słabe serce swe, które nakazało mu tak blizko celu wycofać się z gry. Nikt niema pojęcia, nikt w Anglji, Francji, Włoszech, Rosji, Niemczech i Austrji, jak blizko możemy być wierzchołka. Ściana może tylko zasłania nam widok jego. Zachodzą też wypadki nieszczęśliwe. Rosja wpadła na chwilę w szczelinę, ale wisi jeszcze u liny, i znów wejdzie w górę z silnemi członkami i z mocnem postanowieniem, i wspólnie dotrzemy do wierzchołka nadziei swych.

TADEUSZ KONCZYŃSKI. 36

Raj odzyskany.

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy.)

Baron wybrał się na to doroczne święto wyspiarzy we fraku. Rozumiał dobrze całą ironję swojego kroku, ale nie mógł jednak odmówić sobie tej słabości do europejskiego szyku.

— Na każdy przypadek! — powtarzał w myśli — nie wiadomo co będzie, z kim się spotkam.

Nie tracił nadziei, że może znajdzie się w towarzystwie królowej Safo albo pani Rafaeli... a ta ostatnia przecież zna się na wymaganiach towarzyskich. Miał przytem wrażenie, że owa osławiona noc Erosa — to będzie coś podobnego do wieczoru operowego lub balu maskaradowego — na którym on chciał bez maski wystąpić.

Ale już po kilku minutach pobytu w ogrodzie zaczął żałować swego kroku. Towarzyszące mu dotychczas pary poznikały w tajnikach ogrodu, równocześnie zaś przestrzeżono go, by miał się na baczności, bo może łatwo wpaść w rękę cerberów świątyni, którzy nie będą dla niego litościwi.

Lęk go ogarnął, czuł bowiem, że zbyt wiele zaryzykował, nie mając właściwie na oku żadnego amorowego...

Szedł przeto ostrożnie niemal na palcach, żywiąc jedną tylko nadzieję, że jakoś uda mu się dotrzeć do pani Rafaeli.

Słyszał o jej rosnącym wpływie i wierzył, że ona nie pozwoli mu zrobić krzywdy... wszak jest i był zwolennikiem jej broszury, a tem samem panującego porządku na wyspie... wszak na tylu reunionach tańczył z nią walca w Biarritz...

Przed oczami miał jeden cel — światła kolorowe, płonące na świątyni Artemidy. W tę stronę kierował się bezustannie wśród wijących się na wszystkie strony ścieżek i alei. Zbliżającym się strażom schodził z oczu zawczasu, kryjąc się za pniami palm i drzew figowych lub nurzając się w pachniących krzewach migdałowych.

Nagle, kiedy właśnie wychylił się z takiej jednej przypadkowej kryjówki po przejściu straży, dostrzegł uroczą kobietę, która zastosowała snać ten sam manewr wobec nadchodzącej patroli, co on, i teraz właśnie tu naprzeciw niego wychyliła się w pełnym blasku księżyca z sąsiednich krzewów.

Zanim spostrzegł się i mógł jej przypatrzyć się bliżej, usłyszał krzyk i w mgnieniu oka zaniewidział. Spłoszona kobieta zarzuciła mu na głowę „swoje szaty" jak na to gotów był przysiądz. Kiedy wreszcie uwolnił się z tych pęt „słodkich", — już piękne zjawisko zniknęło, tylko w rękach jego pozostał chimatjon biały ze wspaniałem godłem, wyszytem na jego rogu.

Baron tryjumfował. Pierwsze trofea nocy Erosa znalazły się niespodziewanie w jego ręku i to bez osobistej zasługi.

— Uciekła w koszulce, lub nago... — pomyślał z uciechą.

Teraz już szedł śmiało przed siebie, pełen rycerskiego animuszu. Z łatwością uniknął ponownego niebezpieczeństwa uwięzienia, aż wreszcie stanął pod kolumnadą świątyni, którą otaczała przedziwna cisza, pełna tajemniczych szeptów i nawoływań.

Nie wiedział, co począć. W domu kapłanek nie paliły się żadne światła.

W tem tuż obok niego wynurzył się z pod cieniów świątyni cień jakiś, który przemówił do niego znajomym głosem:

— Skąd się tu wziąłeś, baronie?

— To pan, panie Tytusie? — zawołał ucieszony.

— Ciszej, drogi baronie, bo obaj wpadniemy. Co pan niesie na ramieniu?

— Wielki sekret!

— Taak?

— Spotkałem, mówię panu, cud kobietę, prześliczną księżniczkę, która w dowód miłości, kedy mię nagle zobaczyła, zarzuciła mi na głowę tę śliczną... excusez monsieur... tu baron umyślnie przesadził — tę koszulkę i uciekła... ale ja jej nie goniłem... jestem wierny pani Rafaeli.

— Ależ to nie koszula — tłumaczył mu Tytus — tylko chimatjon, i to nie lada chimatjon. Po znaku poznaję, że arcykapłana. Właśnie wczoraj długo i szeroko wyjaśniał mi znaczenie tego symbolu.

— To nie był żaden arcykapłan — upierał się Puddinggraetz, tylko śliczna kobietka i to tylko w koszuli. Mówię panu, uciekła w takim stroju, jak ją Pan Bóg stworzył.

— Baronie, jesteś co najmniej po dwuch butelkach szampana! Jak widzę, zapasy sprowadzone z okrętu służą panu ze skutkiem. Ale jak pan się znalazłeś w ogrodzie?

— Mówiono mi, że takie cuda dzieją się tutaj w nocy, że włożyłem frak, jak pan widzi i wśliznąłem się do ogrodu.

— We fraku? baronie! — śmiał się Latomir.

— Chciałem być na wszystko przygotowany — tłumaczył się baron brawurowo — a nuż mnie na bal zaproszą. Chciałem jak najlepiej zaprezentować Europę na dworze królowej.

— Baronie! stąd można się dostać tylko do kolonji karnych.

Puddingraetz odrazu spuścił z tonu.

— Właśnie, właśnie — mówił. — Ale jak się stąd wydostać? Nie mogę trafić do bramy.

Latomir postanowił z niego zażartować.

— Ha, skoro pan jesteś we fraku — rzekł poważnie — to może pana przyjmą. Zastukaj pan do tych drzwi trzy razy młotkiem w tarczę. Ja już tam byłem, jadłem i piłem. Mają marki szampana lepsze od naszych, tylko uważaj pan, żeby cię straż nie złapała. Sama królowa jest bardzo międzynarodowo usposobiona.

— A widzi pan — tryumfował baron — że i tu frak na coś się przyda.

Podszedł kilka kroków ku świątyni.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Z Królestwa.

Posiedzenie wydziału wykonawczego Rady Stanu. W dniu 27. lipca r. b. odbyło się 36. posiedzenie wydziału wykonawczego, na którym:

Rozpatrywano i przyjęto budżet Tymczasowej Rady Stanu na m. sierpień.

Postanowiono objąć pod zarząd Rady Stanu drukarnię przy ul. Krak. Przedmieście nr. 8, jako stanowiącą własność państwa polskiego i prowadzić ją pod nazwą „Polskiej Drukarni Państwowej".

Zdecydowano przystąpić w niedługim czasie do wydania „Dziennika Praw", powierzając wydawnictwo to departamentowi sprawiedliwości. Przewidywane jest również wydawnictwo „Dziennika Urzędowego".

Na wniosek dyrektora departamentu skarbu, p. Natansona, ustalono przystąpić do zorganizowania przy departamencie skarbu Izby obrachunkowej, któraby mogła się stać podstawą dla przyszłej kontroli państwowej.

Przyjęto do wiadomości, że w departamencie skarbu opracowuje się, z udziałem znanego fachowca prof. Michalskiego ze Lwowa, projekt organizacji kas rządowych.

Przyjęto do wiadomości, że na skutek starań departamentu spraw wewnętrznych, w najbliższych dniach niemiecki zarząd cywilny zwołuje specjalną naradę dla rozpatrzenia projektu Rady Stanu utworzenia w kraju Rad Gminnych.

Rozważano opracowany przez departament spraw wewnętrznych projekt „Przepisów tymczasowych o wypłacaniu emerytur i zapomóg urzędnikom i funkcjonarjuszom państwowym rosyjskim, pozostałym w Polsce".

Przyjęto do wiadomości komunikat:

Że władze austro-węgierskie umożliwią w miarę potrzeby urzędnikom austro-węgierskim przejście czasowe lub stałe do mającej się tworzyć administracji polskiej. Wreszcie na początku posiedzenia uczczono przez powstanie zmarłego w dniu 26. lipca byłego członka Tymczasowej Rady Stanu i dyrektora departamentu pracy Włodzimierza Kunowskiego, uchwalono wziąć udział w pogrzebie i złożyć na gronie wieniec od Tymczasowej Rady Stanu: wysłuchano również z powodu śmierci śp. W. Kunowskiego kondolencji obu komisarzy rządowych.

—

Rozłam w Lidze Państwowości. Donosiliśmy już, że ostatnie wydarzenia warszawskie spowodowały przesilenie wśród tych stronnictw aktywistycznych, które stanowią t. zw. Centrum. Motywy dokładniejsze podaje następujący komunikat, który podają pisma.

Na posiedzeniu okręgu warszawskiego Ligi Państwowości Polskiej prezes okręgu, dr. Ludwik Zieliński, odczytał następującą deklarację:

„Liga Państwowości Polskiej w ostatnich swych enuncjacjach oraz we wnioskach, postawionych na radzie naczelnej Centrum w d. 29. lipca r. b., odstąpiła całkowicie od zasad wytycznych swego programu. Odstępstwa od powyższego programu widzimy w zajęciu obstrukcyjnego stanowiska względem tworzenia armji, w przejściu do polityki t. zw. „neutralności", oraz w niedostatecznem przeciwstawieniu się anarchji i destrukcji. Niżej podpisani, wierni programowi L. P. P., a znajdując rozwinięcie tego programu w działalności Centrum narodowego i w uchwałach jego rady naczelnej, postanawiają wystąpić z L. P. P. i wiążą się organizacyjnie dla dalszej z Centrum narodowem współpracy.

Dotychczas podpisali: dr. W. Chodźko, dr. Teresa Ciszkiewiczowa, P. Czarnowska, Tadeusz Grużewski, Al. Helflich, Ludwik Kulczycki, Michał Łempicki, Iza Moszczeńska, dr. Klemens Pawlikowski, Ignacy Peszke, Jan Rzymowski, Karol Stawecki, dr. Jan Szmurło, dr. St. Tarczyński, dr. Ludwik Zieliński".

Grupka ta reprezentuje zatem „aktywizm" w „najczystszej", niesfałszowanej postaci i będzie odtąd jeszcze natarczywiej pouczała „bierne" społeczeństwo co uczynić należy. Aż wreszcie po pewnym czasie i z tego półtora tuzina czystych aktywistów znowu nie nastąpi secesja dalszych jeszcze stokroć doskonalszych wyznawców ewangielji aktywistycznej. Obawiamy się, że ostatecznie pozostaną panowie Łempicki i Grużewski sami przy swoim sztandarze.

—

Szkolnictwo polskie. „Kurjer Warsz." dowiaduje się z Lublina:

„W tych dniach powołani będą do Warszawy w związku z mającem nastąpić przekazaniem szkolnictwa polskiego w ręce rządowych władz polskich pp. Juljusz hr. Tarnowski i Michał Karski, stojący na czele „Macierzy szkolnej" w okupacji austryjackiej Królestwa Polskiego.

Pp. Juljusz hr. Tarnowski i Michał Karski odbędą w Warszawie konferencje w tej sprawie".

—

Sądownictwo. Jak wiadomo, przygotowania do wprowadzenia sądownictwa polskiego są już w pełnym toku. Departament sprawiedliwości polecił rozpoczęcie prac organizacyjnych całemu szeregowi znanych prawników. Kandydatury na urzędy w magistraturze są już w przeważnej części ustalone. Z kandydatur w warszawskim sądzie apelacyjnym i okręgowym wymieniają pp.: St. Staniszewskiego — jako prezesa sądu apelacyjnego i Leona Blaszkowskiego — jako prezesa sądu okręgowego, St. Sobolewskiego — na prokuratora sądu apelacyjnego i J. Skokowskiego na prokuratora sądu okręgowego.

—

Handel ziemią. „Deutsche Warschauer Ztg." donosi: Na zachodnim pograniczu Królestwa, szczególnie w Kaliskiem, odbywa się od pewnego czasu ożywiony handel ziemią. Ceny płacone obecnie za ziemię są o 25 do 30 wyższe od przedwojennych, mimo znacznego zmniejszenia się liczby inwentarza żywego w gospodarstwach rolnych.

Głosowanie za Palestyną. Z Warszawy donoszą: Organizacje syjonistyczne zarządziły niedawno śród żydów głosowanie w sprawie utworzenia państwa żydowskiego w Palestynie. Obecnie podaje „Moment", że w Warszawie oświadczyło się za państwem żydowskim 90 tysięcy żydów, czyli jedna trzecia ogółu ludności żydowskiej w Warszawie. Na prowincji zaś miała się oświadczyć za odzyskaniem Palestyny przez żydów połowa ludności żydowskiej, jednak informacje te są bardzo ogólnikowe. W rezultacie więc ogromna większość żydów warszawskich nie pragnie wcale wskrzeszenia państwa żydowskiego i powrotu do Palestyny.

Z Galicji.

Ze szkolnictwa polskiego w Czechach. Z Pragi donoszą: Polskie szkolnictwo rozpostarło swe opiekuńcze skrzydła i nad uchodźcami, wysiedleńcami. Rada szk. kraj. w Białej chętnie udziela urlopów nauczycielstwu dla zajęcia posad w licznych szkołach polskich, rozsypanych w Czechach, a delegatem dla organizowania tych koniecznych szkół jest inspektor p. J. Rąb. Urzędowo zowią się te szkoły: „Polskie kursa ludowe dla uchodźców".

Dla dzieci żydowskich uchodźców organizuje (niemieckie) szkoły insp. p. Engel. Rusini nietylko bukowińscy, ale i galicyjsy mają swe szkolnictwo oddane władzom bukowińskim.

Dla duszpasterstwa między uchodźcami polskimi w Pradze i całych Czechach (prócz Chocni) i dla udzielania nauki religji dziatwie szkolnej jest zaledwie t r z e c h księży.

W Pradze znajdują się dwa interanty: polski i żydowski, z których uczniowie uczęszczają do tut. gimnazjum polskiego. Jest też 5 kl. szkoła mieszana. Są w tej szkole: kursa analafabetów, dopełniający, szycia i slöjdu, a także ochronka. Dziatwę wycieńczoną posila się zupą lub kaszą dzięki ofiarom zwłaszcza Książęco Biskupiego Komitetu.

Przez końcowe tygodnie roku szkolnego czeskiego dostawała polska młodzież posilną polewkę na mocy uchwały rady m. Pragi.

Na przedmieściach są cztery szkoły i ochronki polskie. Choceńskie baraki posiadają 6 kl. szkołę mieszaną, kursa przemysłowe, handlowe, szycia, analfabetów i dwie ochronki. — Nadto ma p. insp. Rąb pod swą czynną opieką około 30 szkół, które zorganizował w różnych stronach Czech i zwyż 20 kursów języka polskiego, prowadzonych w niemieckich szkołach przez wędrownych nauczycieli, bo dziatwa zatraca szybko swój język. Kursa te będą przekształcone na szkółki. Młodzież idzie do swych szkół nieraz milami, albo dojeżdża koleją, mając do 20 klm. wolną jazdę.

W Pradze jest tylko garstka inteligiencji polskiej z Galicji, a natomiast prawie trzy tysiące wysiedleńców z wsi podolskich. Straszna między nimi nędza z powodu drożyzny. Dzieci ich giną i na ciele i na duszy, mieszkają po suterenach i wśród mętów wielkomiejskich. To też tutejsze nauczycielstwo szkół ludowych poruszyło w Komitecie polskim dla uchodźców myśl, aby odnieść się do namiestnictwa galicyjskiego o przesiedlenie tej rzeszy (która zaznała już baraków) do wsi zachodniej Galicji. Niestety Komitet nie otrzymał żadnej odpowiedzi.

Polacy w Rosji.

Ujednostajnienie polityki polskiej na terenie Rosji. Na wniosek kilku wybitniejszych członków petersburskiej kolonji polskiej postanowiono zwołać do Petersburga naradę złożoną z przedstawicieli stronnictw poszczególnych oraz wszystkich ważniejszych ugrupowań politycznych z Rosji. Celem i programem narady tej ma być wymiana zdań co do planowanego ujednostajnienia frontu polityki narodowej polskiej na emigracji. Projekt ten wydaje się obecnie coraz bardziej pożądanym, bo pomiędzy frakcjami i stronnictwami polskiemi na obczyźnie pojawia się coraz więcej rozdźwięków wewnętrznych, świadczących, iż brak tu prawie zupełnej jednolitej orjentacji politycznej. Prasa polska w Petersburgu w zasadzie powitała projekt powyższy, lecz jednocześnie wyraża z swej strony wątpliwości, czy uda się plan taki doprowadzić w bliskim czasie do pożądanego rezultatu. W każdym razie należy pod tym względem odczekać wyniku pierwszych posiedzeń narady. (WAT.)

—

Robotnicy polscy w Rosji przeciw armji polskiej. Wychodząca w Moskwie „Gazeta Polska" dowiaduje się, że wśród robotników polskich w Petersburgu, Moskwie i na prowincji rosyjskiej daje zauważyć się żywiołowy opór przeciwko ewentualnemu zamiarowi zorganizowania w Rosji osobnej armji polskiej. Utworzenie takiej armji nigdy nie było zamiarem ani celem mas robotniczych na obczyźnie, zaś w chwili obecnej sprzeciwiałoby się ono wprost interesom polaków na wygnaniu. Klasy robotnicze polskie na wschodzie nie solidaryzują się z swej strony na żadną formę eksponowania się dla jednej czy też drugiej grupy wojujących, dopóki to nie będzie z politycznych powodów koniecznem. (WAT.)

—

Jak żyją polacy w stolicy Finlandji. Staraniem Zjednoczenia Polskiego w stolicy Finlandji, które istnieje już od dłuższego czasu i rozwija szczególnie w trzecim roku wojny ruchliwą działalność kulturalno-organizacyjną urządzony został w Helsingforsie wieczór narodowy polski. Sekcja dramatyczna odegrała na nim sztukę Korzeniowskiego „Majster i czeladnik". Program uzupełniono przez deklamacje i taniec wybitnej artystki „Teatru Rozmaitości" w Warszawie p. i. Zenobji Janczewskiej, oraz deklamacje umyślnie zaproszonej z Petersburga artystki teatru krakowskiego pani Wandy Romównej. Obie artystki z kraju cieszyły się wśród kolonji polskiej w Helsingforsie serdeczną uwagą i burzliwemi owacjami.

Niemniej pocieszającą wieścią jest to, że do Zjednoczenia Polski przystąpił obecnie także Związek wojskowych polaków i podejmuje z nim razem gorliwie działalność kulturalną w duchu narodowym wśród polskich żołnierzy i rodaków osiadłych w stolicy Finlandji, pod przewodnictwem Juljana Tołłoczki, nie szczędzącego czasu ani starań, aby praca przyniosła dobroczynne skutki i przy energicznej pomocy wiceprezesa Stefana Kriegera. Młodzież pomaga im skutecznie w dzielnych zabiegach, ożywiających życzeń kolonji helsingforskiej. (WAT.)

—

Z prasy polskiej w Petersburgu. Z Petersburga donoszą, że wydawnictwo polskie w stolicy Rosji, które niedawno temu zaczęło tam wychodzić pt.: „Powrót", jest już finansowo zapewnione. Jest to organ Towarzystwa wzajemn. pom. pracowników polskich. Jedną z głównych części programu gazety jest przygotowywanie polaków osiadłych tymczasowo w Rosji do powrotu do kraju. Redaktorem pisma jest Feliks Mazurkiewicz.

Tajny radca rajenc. prof. Otto Hintze, Berlin.

Cesarz, zwolennik pokoju.

Za pośrednictwem wydziału prasowego zastępczej komendy gieneralnej otrzymujemy następujący artykuł:

Przeciwnicy nasi wnosili i wnoszą ciągle oskarżenia, że wojnę Niemcy chcieli i wywołali, i że na cesarza spada wina rozpalenia ognia, który cały świat ogarnął. Wiemy wszyscy, że potwarz ta prawdę obraca do góry nogami; ale ciągłemu powtarzaniu jej przez przeciwników naszych, chcących przez to wmówić ją światu, trzeba raz po raz przeciwstawić fakta dowodzące nieuprzedzonym jasno skłonność cesarza do zachowania pokoju.

Gdy Wilhelm II. w roku 1913 obchodził 25-letni jubileusz panowania, u nas żadnej zasługi jego nie chwalono tak, jak gorliwe jego staranie się o utrzymanie pokoju, przez który w Niemczech nastąpił niebywały rozkwit w gospodarstwie i technice, w nauce i cywilizacji, w potędze i dobrobycie. Tragiczny los właśnie temu cesarzowi pokoju wtłoczył w rękę miecz ku obronie czci niemieckiej, potęgi i dobrobytu naszego narodu, ku obronie przyszłości państwa.

Gdy czyn haniebny w Serajewie wywołał ostry konflikt, a wreszcie i wojnę między Austrją a Serbją, cesarz był właśnie, jak corocznie o tym czasie, w podróży po krajach północnych; nie ulega jednakowoż wątpliwości, że ministerjum spraw zagranicznych było ciągle w kontakcie z nim.

Państwo niemieckie w tem zawikłaniu od początku z umiarkowaną stanowczością było zdania, że zatarg między Austrją a Serbją jest sprawą tyczącą się tylko tych dwuch państw, i żadne państwo kulturalne, nawet Rosja nie, nie ma prawa przeszkadzać Austrji w walce przeciw brakowi cywilizacji oraz przeciw politycznemu występkowi; a chronić Serbję przed słuszną karą. Pan Edward Grey, angielski minister spraw zewnętrznych, natomiast zaproponował dnia 26. lipca załatwienie zatargu między Austrją a Serbją na konferencji ambasadorów: niemieckiego, francuskiego i włoskiego pod jego przewodnictwem. Francja zgodziła się na tę propozycję, ale państwo niemieckie odpowiedziało, że w żaden sposób nie może brać udziału w takiej konferencji, ponieważ sprzeciwia się zasadniczemu jego przekonaniu, powołać Austrję przed sąd mocarstw europejskich dla jej sprawy z Serbją. Niemcy natomiast zaproponowali dla zażegnania konfliktu między Rosją a Austrją bezpośrednie układy między temi dwoma państwami, a i Grey musiał przyznać, że droga ta jest daleko lepszą od innych.

Dnia 28. lipca cesarz wrócił do Niemiec i posłał wieczorem tego dnia telegram do cara z uznaniem ciężkiego położenia, w którem się znajduje rząd rosyjski wobec opinji publicznej, oraz z wskazaniem na serdeczną przyjaźń, wiążącą obu monarchów, donosząc, że cały swój wpływ wywrze na państwie austro-węgierskiem, by skłonić je do dążenia do otwartego i zadowalającego porozumienia się z Rosją. Car w odpowiedzi na to prosił usilnie, by cesarz przyjął pośrednictwo między Rosją a Austrją. Mówił przy tej sposobności, nie wspominając wcale o mordzie serajewskim o haniebnej wojnie, wypowiedzianej słabemu państewku; uchwyceniu takiemu sprawy cesarz w swej odpowiedzi przeciwstawił się dobitnie; pośrednictwo jednakowoż zostało przyjęte i w bieg wprowadzone. Dnia 30. lipca car telegrafował: „Potrzebujemy Twego silnego wpływu na Austrję, by doszło do porozumienia z nami". Wpływ taki został też przez rząd niemiecki wywarty, o ile pozwalały granice przyjaźni i sojuszu. Wieczorem 30. lipca rząd wiedeński postanowił przyjąć rady Niemiec celem doprowadzenia do porozumienia z Rosją. Układy te jednakowoż już były skazane na bezskuteczność. Położenie zmieniło się przez to, że Rosja nie zadowalając się zarządzoną już mobilizacją częściową przeciw Austrji, zarządziła — jak z wiarogodnych wiadomości o wojennem przygotowaniu Rosji, które doszły do Berlina, wynikało — także przygotowania do wojny nad granicą pruską. W tym samym czasie, gdy car prosił cesarza o pośrednictwo celem zachowania pokoju, zarządzał przygotowania, które bardzo groziły Niemcom.

Cesarz stwierdził to w telegramie do cara z dnia 31. lipca. Jasno też wyraził, co przedtem na drodze dyplomatycznej już napomknięto, że przygotowania rosyjskie zniewolą Niemcy do zarządzenia środków obronnych. Oświadczył dalej, że w swych staraniach o pokój światowy postąpił do granic możliwości, carowi przypisując odpowiedzialność za nieszczęście, które teraz całemu światu cywilizowanemu grozi. Zakończył cesarz apelem do cara, by tenże przez zaprzestanie przygotowań wojennych, grożących Austrji i Niemcom, umożliwił zachowanie pokoju. Nim telegram ten mógł swój cel osięgnąć, nadeszła wiadomość, że Rosja wszelkie swe siły na lądzie i wodzie mobilizuje, i to także przeciw Niemcom. Jasnem było, że miano zamiar napaści. Przy tej korzyści czasowej przygotowań rosyjskich nie można było tracić czasu, gdyż bezpieczeństwo państwa byłoby bardzo narażone. Ostatnie a stanowcze żądanie wystosowane do rządu rosyjskiego żądało oświadczenia w przeciągu 24 godzin o zaprzestaniu zarządzeń militarnych, a ponieważ odpowiedź nie nastąpiła, więc ambasador niemiecki oświadczył rządowi rosyjskiemu, że cesarz w imieniu państwa wyzwanie przyjmuje i uważa się w stanie wojennym z Rosją. 1. sierpnia, o godzinie 5. po poł., rozporządził cesarz ogólną mobilizację wojsk niemieckich. Za tem rosyjska mobilizacja sprowadziła wojnę: fakt ten nietylko w Rosji, ale także we Francji i w Anglji nie opublikowano; tylko z powodu tego przytłumienia prawdy było możliwem cesarzowi przypisać winę spowodowania wojny.

Można było spodziewać się, że Francja, która od dawien dawna była ogniskiem wszelkiej nieprzyjaźni wobec Niemiec, według istniejących zobowiązań przymierza stanie w tej wojnie po stronie Rosji. Dla tego też wystosowano do rządu francuskiego, który już także poczynił przygotowania wojenne, zapytanie, jak się zamierza zachowywać w razie wojny pomiędzy Niemcami a Rosją. Rząd francuski dał odpowiedź niezadowalającą i nieprzyjaźnie brzmiącą, że uczyni, co wskaże interes państwa. Co interes państwa wskazywał wynika z faktu, że już 30. lipca przyrzekł w Petersburgu bezwarunkową pomoc zbrojną, i że już przed wypowiedzeniem wojny patrole francuskie i całe kompanje przekroczyły granice. Chwilę zdawało się, że będzie możliwem, nietylko Anglję, ale i Francję utrzymać w neutralności. Pan Edward Grey zapytał 1. sierpnia telefonicznie ambasadora niemieckiego, księcia Lichnowsky'ego, czy Niemcy powstrzymają się od napadu na Francję, gdy ta pozostanie neutralną. Ambasador odpowiedział, że zdaje mu się, że może pytanie potwierdzić, a cesarz telegraficznie oświadczył królowi angielskiemu, że atak na Francję nie nastąpi, jeżeli rząd francuski przyrzeka neutralność, którą Anglja swą armją i flotą zagwarantuje. Teraz oświadczono jednakowoż w Anglji, że pobudka polega na nieporozumieniu.

2. sierpnia Anglja przyrzekła Francji swą pomoc w razie jeśli Niemcy uderzą swą flotą na wybrzeże Francji. Anglja nie starała się w krytycznych dniach wpłynąć na Rosję celem zachowania pokoju. Co Niemcy wobec Austrji robili, to Anglja wobec Rosji nie czyniła. Nie ulega wątpliwości, że Rosja przy postanowieniu wojny z pewnością liczyła na pomoc Anglji i że miała powód do tej nadziei. Nie nasze wkroczenie do Belgji spowodowało rząd angielski do przystąpienia do wojny; to tylko było pozorem do wypowiedzenia wojny. Możemy sprawę tę odwrócić i twierdzić, że dopiero pewność przystąpienia Anglji do wojny zmusiła nas do wkroczenia do Belgji, by nie uprzedzili nas w tem anglicy i francuzi i stamtąd nie wkroczyli przez niestrzeżoną granicę do okręgu industryjnego, nadreńsko - westfalskiego. Cesarz albowiem kazał Anglji oświadczyć, że Niemcy są gotowe do brania względu na neutralność Belgji, jeżeli Anglja zostanie neutralną. Tego Grey nietylko nie odrzucił, ale nawet zataił to przed swemi kolegami ministrami i przed światem. Widać, po której stronie była chęć wojny a po której chęć zachowania pokoju.

Jest to najpotworniejszem fałszowaniem historji, przekręcającem niezbitą chęć cesarza utrzymania pokoju, dla urobienia opinji wojennej w Anglji i Francji.

RUCH W TOWARZYSTWACH.

— Stow. Żeńskiej Młodz. Kup. Plenarne zebranie odbędzie się we wtorek 7. bm. wiecz. o godz. pół do 8 na salce Stow. przy ul. Wrocławskiej. Na porządku obrad wykład o historji żydów miasta Poznania oraz ważne komunikaty Zarządu, tyczące się wycieczki oraz różnych kursów zawodowych. Zarząd.

* **Nowe wydawnictwa.** Księgarnia i skład nut M. Niemierkiewicza w Poznaniu ogłasza w numerze dzisiejszym swój cotygodniowy wykaz nowości wydawniczych z różnych dziedzin wiedzy i beletrystyki. Szczegóły w ogłoszeniu w dziale anonsów.

Modne kołnierzyki i żaboty, Nowości Kalamajski Plac Wilhelmowski 2.